

## ZAINTERESOWANIA INTELEKTUALNE I BIBLIOFILSKIE KRÓLA JANA III SOBIESKIEGO

Zamiast rec. pracy Ireny Komasary *Jan III Sobieski — miłośnik książki* (Wrocław 1982)

### PRZEDMOWA

Parę lat temu zajęłam się postacią króla Jana III po przeczytaniu książki B. O'Connora vel Connora *History of Poland (...)*, London 1698, powstałej w wyniku pobytu tego znakomitego irlandzkiego lekarza na dworze naszego władcy. Ten artykuł natomiast jest rezultatem omówienia przeze mnie książki I. Komasary na zebraniu Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki w maju 1983 roku.

Pracę autorki przeczytałam z wielkim zainteresowaniem. Imponująco przedstawia się przebadany przez nią i omówiony bogaty materiał oparty na literaturze przedmiotu, a szczególnie na jedynym z ocalałych katalogów biblioteki króla Jana III Sobieskiego. Jak w prawie każdym tak obszernym omówieniu, znalazły się w książce I. Komasary pewne stwierdzenia dykusyjne oraz braki. Ponadto wydawana przez Ossolineum popularnonaukowa seria *Książki o Książce*, w której ukazało się to dzieło, nie daje autorom możliwości przedstawienia w pełni aparatu naukowego. Tak więc postanowiłam napisać artykuł, który nie byłby streszczeniem wymienionej publikacji, lecz, jakkolwiek wywodzącym się z niej, to jednak moim przedstawieniem problemu. Ustosunkowałam się do dostępnych mi dzieł drukowanych zarówno starszych jak i najnowszych, nie znanych I. Komasarze. Liczne przypisy służą udokumentowaniu materiału zawartego w tekście, jak też przedstawieniu niejednokrotnie sprzecznych wypowiedzi autorów. Zdaję sobie sprawę z dużej liczby cytatów umieszczonych w tekście. Przedstawiają one jednak obrazowo stosunek wymienionych autorów do poruszanych zagadnień.

Integralną część artykułu stanowi wykaz dzieł polskich znajdujących się w katalogu książek Jana III. Ocalały katalog, wydany drukiem z rękopisu, znajduje się w nielicznych bibliotekach polskich. Zawarte w nim opisy są bardzo niedokładne, a dzieła polskie w małej liczbie zebrane razem. Pozostałe są rozproszone w innych częściach katalogu. I. Komasara w swojej książce podała zbyt małą ilość poloniców.

Wykaz opracowany przeze mnie stanowi w zamyśle odpowiednik katalogów poloniców, jakie dość często wydają biblioteki zajmujące się opracowywaniem starych druków.

Motto: „On pouvait dire de lui, qu'il tenait le livre d'une main et le sabre de l'autre”.

(F. Dupont *Pamiętniki (...)* s. 215.

## 1. ROZWÓJ OSOBOWOŚCI

Jan Sobieski znany jest wszystkim jako znamenity wojownik, który bijał Turków i zatrzymał ich marsz w Europie. A był to jeden z najbardziej oświeconych ludzi w Rzeczypospolitej II połowy XVII wieku, żarliwy czytelnik książek, zamiłowany bibliofil. Odnaczał się również innymi cechami, o których mówi w sposób nieco żartobliwy siedemnastowieczny poeta „Pokaż mi gdzie bohatera, // Co strzela z łuku i czyta Molięra, // Cieszy się kwiatkiem i pioruny ciska, // Dziwi statystów i kocha się w żonie! // Przepych azjacki — ogląda Paryża, // Hełm w różach — laur w koronie!”<sup>1</sup>

Otóż na ukształtowanie tej barwnej pod każdym względem postaci złożyły się tradycje rodów, z których pochodził, atmosfera domu rodzinnego<sup>2</sup>, pobyt za granicą<sup>3</sup>, wreszcie wpływ dworu królowej Polski, Ludwika Marii Gonzagi, w którego orbicie znalazł się w pewnym okresie swego życia.<sup>4</sup>

Mówiąc o tradycjach rodowych, w tym miejscu przedstawię krótko ród „po mieczu”. Sobiescy herbu Janina wywodzili się ze wsi szlacheckiej Sobieszyn nad Wieprzem, położonej w ziemi stężyckiej, w województwie sandomierskim (dziś w Lubelskiem)<sup>5</sup>. Przodkowie króla Jana III należeli do wzrastającej w zamożność średniej szlachty. Dopiero dziad Jana, Marek Sobieski (ok. 1550—1605) był twórcą potęgi rodu. Ulubiony żoł-

<sup>1</sup> Za L. Podhorodeckim *Sobiescy herbu Janina*. Wwa 1981 s. 146.

<sup>2</sup> *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*. Wyd. F. Kluczycki. T. 1. Kr. Cz. 1 1880 (*Acta Historica...* vol. 2) passim; T. Korzon *Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629—1674*. T. 1 Kr. 1898 passim; Z. Wójcik *Jan Sobieski 1629—1696*. Wwa 1983 passim.

<sup>3</sup> *Pisma (...)* op. cit. passim; H. Barycz *Lata szkolne Marka i Jana Sobieskich w Krakowie*. Kr. 1939 passim; tenże: *Nowe i stare elementy w wychowaniu rodziny Sobieskich*. *Studia Pedagog.* 1956 T. 3 s. 70—76. K. Targosz *Jana Sobieskiego nauki i peregrynacje*. Wr. 1985 passim.

<sup>4</sup> H. Barycz: *Barok. W: Historia nauki polskiej*. T. 2. Wr. 1970 s. 46—48; K. Targosz *Uczony dwór Ludwika Marii Gonzagi (1646—1667...)* Wr. 1975 passim; B. Fabiani *Warszawski dwór Ludwika Marii*. Wwa 1976 passim; *Polska—Francja. Dziesięć wieków związków politycznych, kulturalnych i gospodarczych*. Wyd. zbior. Wstęp i red. nauk. T. Tomczak. Wwa 1983 s. 82.

<sup>5</sup> *Lustracja województwa sandomierskiego 1564—1565*. Wyd. W. Ochmański. Wr. 1963 s. XXIV, 3, 395; ziemia stężycka wchodziła wtedy w obręb pow. radomskiego, powiatem stała się po r. 1565; Z. Wójcik: op. cit. s. 29 podaje ogólnikowo, że Sobieszyn znajdował się na Lubelszczyźnie; I. Komasa *Jan III Sobieski — mitośnik ksiąg*. Wr. 1982 s. 16 umieszcza Sobieszyn mylnie koło Garwołina.

nierz króla Stefana Batorego, który mawiał, „że gdyby mu przyszło sta-  
wić całe królestwo Polskie o ieden pojedynk, nie wybrałby na to tylko  
jednego Marka Sobieskiego”<sup>6</sup>. Był Marek także dobrym gospodarzem.  
Pan na Pielaszkowicach i Woli Giełczewskiej, zwanej już wtedy Sobies-  
ką w Krasnostawskim, nabył dobra złoczowskie i wiele innych. Za swe  
zasługi wobec następnego władcy, Zygmunta III Wazy, otrzymał z cza-  
sem godność wojewody lubelskiego. Był towarzyszem walk kanclerza  
i hetmana wielkiego koronnego, Jana Zamoyskiego<sup>7</sup>. Niewątpliwie po-  
zostawał pod wpływem kulturalnym tego wielkiego humanisty. Toteż nic  
dziwnego, że syn jego Jakub (1591<sup>8</sup>—1646) uzyskał możliwie najlepsze  
w tych czasach wykształcenie i następnie doszedł stopniowo do najwyż-  
szej świeckiej godności senatorskiej w kraju, umierając jako kasztelan  
krakowski. Dzieje studiów Jakuba Sobiesiego są bardzo interesujące.  
Krótko zaznaczę, że ukończył on Akademię Zamojską w najlepszym okre-  
sie jej istnienia, studiował również na Akademii Krakowskiej, a nastę-  
pnie kontynuował studia w Collège Royal w Paryżu w latach 1607—1611  
i wreszcie odbył dwuletnią podróż po Europie (Francja, Niemcy, Anglia,  
Niderlandy, Hiszpania, Portugalia, Włochy i Austria) prowadząc dzien-  
nik barwnie pisany w różnych językach. Dziennik ten przerobił w 1642 r.  
W jednolitym przekładzie na j. polski wydał go E. Raczyński w 1833 r.<sup>9</sup>

Jan Sobieski urodził się dn. 17 VIII 1629 r. w Olesku na Rusi Czerwo-  
nej, majątku rodowym Stanisława Daniłowicza, brata Teofili z Daniło-  
wiczów, wnuczki hetmana wielkiego koronnego, Stanisława Żółkiewskie-  
go<sup>10</sup>. W dzieciństwie przebywał zarówno w Olesku jak i w Żółkwi, na-  
leżącej do r. 1636 do Daniłowiczów<sup>11</sup>. Początkowo uczył się w domu, zdo-  
bując umiejętność „obiecadła”. O atmosferze rodzinnej tak pisze po  
latach: „Ci tedy rodzice nasi procreati fortes ex fortibus, bo i matka na-  
sza nie białogłowskiego, ale męskiego była serca, największe za nic sobie

<sup>6</sup> Excerpt z manuscriptu własney ręki Najiaśnieyszego króla Jego Mci. ś.p. Ja-  
na Trzeciego. W: *Pisma (...)* op. cit. nr 1 s. 1.

<sup>7</sup> A. A. Witusik *Z raptularza historyka*. Lublin 1982 s. 35—46.

<sup>8</sup> Z. Trawicka: *Studia Jakuba Sobieskiego. Odrodz. i Refor.* 1969. T. 14 s. 171.  
Autorka cytuje dwa własnoręczne listy Jakuba Sobieskiego, z których wynika, że  
urodził się on 5 V 1591 r. a nie w 1588 r. jak podaje L. Podhorodecki w cytowanym  
dziele (s. 8), mimo, że w bibliografii przytacza pozycję Z. Trawickiej; Z. Wójcik po-  
daje jako datę urodzin Jakuba r. 1580 idąc zapewne za *Genealogią* W. Dworzaczka.  
Wwa 1959. Tabl. 148.

<sup>9</sup> Z. Trawicka: op. cit. s. 171—181.

<sup>10</sup> Teofila Sobieska: „Pamięć iakom szła zamąż, y iako się moje dzieci rodzili”.  
W: *Pisma (...)* op. cit. nr 2 s. 10.

<sup>11</sup> Stanisław Daniłowicz, brat Teofili z Daniłowiczów Sobieskiej, spadkobierca  
całego majątku Żółkiewskich, zginął tragicznie w r. 1636. Jego brat Jan zmarł w  
r. 1618 (por.: M. Niedźwiecki *Z przeszłości Żółkwi*. Lwów 1908 s. 29; W. Dworzaczek:  
op. cit. tabl. 148); Z. Wójcik: (op. cit. s. 32) myli Jana ze Stanisławem.



nie mając niebezpieczeństwa, wprawowali nas z młodu, abyśmy nie byli degeneres od przodków swych, wystawując nam na oczy jeszcze w dzieciennym będącym wieku, wielką sławę ich, ochotę i odwagę na zaszczyt Kościoła Bożego i Ojczyzny, kazawszy zaraz z obiadłem tego wiersza uczyć z nagrobku pradziada naszego: O quam dulce et decorum pro patria mori”<sup>12</sup>. Dla rozwoju osobowości Jana było istotne, że i matka pochodziła z jednej z najbardziej świątłych rodzin w kraju. Toteż oboje rodzice doceniali znaczenie nauki. Oto słowa ojca z jego dwóch słynnych instrukcji wychowawczych: „Głupiemu szlachcie starożytnej (...) szpetnie zgoła być. Nauka wszędzie człowieka zdobi, i na wojnie i u dworu i doma i w Rzeczypospolitej, widzimy to, że ludzie więcej sobie ważą chudego pacholka uczonego aniżeli pana wielkiego a błazna, co go sobie więc palcem ukazują”<sup>13</sup> i „Błogosławiony ten i w starości, co się z młodu uczył”<sup>14</sup>.

Zgodnie z wolą ojca synowie Marek i Jan w latach 1640—1645 przebywali w Krakowie, gdzie ukończyli Kolegium Nowodworskiego (zwane Szkołami Nowodworskimi a stanowiące część Akademii jako tzw. „classes” lub „małe szkoły”) a następnie wydział filozoficzny Akademii Krakowskiej. Jakub Sobieski wybrał tę uczelnię zarówno z sentymentu, bo jak wiemy i on był jej wychowankiem, jak również z przeświadczenia, iż jest najlepszą z trzech istniejących w kraju obok zamojskiej, już wówczas podupadłej, i wileńskiej, kierowanej przez jezuitów, nastawionych głównie na walkę z różnowiercami. Akademia Krakowska, borykająca się z licznymi trudnościami do 1633 r., gdy to breve papieża Urbana VIII nakazało zamknąć jezuickie szkoły publiczne w Krakowie, zagrożona w swym istnieniu ze strony jezuitów wpajała wychowankom miłość ojczyzny i potrzebę wiedzy.

Ze studiów krakowskich wynieśli młodzi Sobiescy tradycyjną dla tamtych czasów i programów znajomość łaciny i dzieł niektórych pisarzy starożytnych, zwłaszcza Cycerona, a z lekcji poetyki: Wergiliusza, Owidiusza i Horacego. Przyswoili sobie nieco greki. Niezłe poznali historię, zwłaszcza ojczystą, dzięki prof. Samuelowi Kuszewiczowi. Największą korzyść odnieśli jednak z nauki retoryki. Kolegium Nowodworskiego, znajdujące się wówczas u szczytu swego rozwoju (w r. 1640/41 — 1046 uczniów a w r. 1642/43 — 1131) miało doskonałych nauczycieli wymowy, jak Andrzej Lipnicki czy Jan Rachtamowicz Cynerski (Cynerski uczył Sobieskich prywatnie), którzy chociaż w nieco napuszonym stylu nie wahali się przekazywać treści niezmiernie aktualnych, potrzebnych dla poznania obo-

<sup>12</sup> Excerpt (...) op. cit. por. przypis nr 6 s. 8.

<sup>13</sup> Jakub Sobieski: Instrukcya Imé Panu Orchowskiemu, iako dyrektorowi Imé Pana Marka (i) Jana Sobieskich, woiewodzców Bejskich, gdy ich na studia do Krakowa oddawał (...). W: *Pisma* (...) op. cit. nr 3 s. 19.

<sup>14</sup> Tenże: Instrukcya synom moim do Paryża. W: *Pisma* (...) op. cit. nr 4 s. 33.

wiązków względem ojczyzny. Tematy wypracowań Jana dotyczyły np. oceny sejmu polskiego, czy rządów w państwie, którym kierować powinna wybitna jednostka a nie wielu obywateli (!), potrzeby stałej gotowości do obrony państwa, m. in. przed Turkami — i inne. Wymienione tematy mówią same za siebie. Są one tym bardziej charakterystyczne, że w wielu innych szkołach Rzeczypospolitej szerzyło się pustosłowie. Wykłady na wydziale filozofii Akademii Krakowskiej dały im, o ile chodzi o znajomość filozofii jedynie tylko tę korzyść, że młodzi Sobiescy poznali w ogóle dzieła Arystotelesa, objaśniane jednak skostniałymi metodami scholastycznymi. Rozszerzyli ponadto znajomość pisarzy starożytnych na dalej prowadzonych wykładach z wymowy. Sądzę również, że profesor Jan Toński, matematyk, zwolennik Kopernika (jak wiadomo, dzieło astronomiczne Kopernika znajdowało się na indeksie od 1616 r.), autor podręcznika pt. *Arithmetica vulgaris et trigonometria rectilianeorum* (... Ingolstadt 1640) zaszczepił tak później wyraźne zainteresowanie Jana Sobieskiego naukami ścisłymi<sup>15</sup>.

Mówiąc o krakowskim okresie edukacji Marka i Jana Sobieskiego nie można pominąć słynnej instrukcji wychowawczej z 1640 roku ich ojca, wojewody wówczas bełskiego a niebawem (1641) ruskiego. Podobne instrukcje nie były czymś wyjątkowym: dawali je i inni magnaci a nawet zwykli szlachcice swym synom, jednak ta — poza tym, że jest jednym z najpiękniejszych pomników staropolskiej myśli pedagogicznej, uwzględniającym ścisły związek nauki z życiem i potrzebami kraju — odznacza się szerokimi horyzontami i dotyczy jakby nie było przyszłego króla. Dzięki tej instrukcji Sobiescy poznali pod opieką Pawła Orchowskiego, Krzysztofa Rozenkiewicza oraz prywatnych nauczycieli (poza rozszerzonym programem nauk wykładanych w szkole) szereg języków obcych: niemiecki, francuski, włoski a nawet początki tureckiego, tak pożytecznego dla przyszłego pogromcy Turków i Tatarów. Rozwinęli również sprawność fizyczną poprzez grę w piłkę, biegi, jazdę konną i strzelanie z łuku. Jakub Sobieski dbał o ogładę towarzyską synów. Pisał: „Nie chcę, żeby jako pustelnicy bez ludzi żyli i jadali”, nakazując utrzymywanie stosunków towarzyskich z sobie równymi, ale także z domami mieszczańskimi. Natomiast w Sodalicji Mariańskiej, do której należeli, spotykali się ze swymi kolegami, synami nie tylko mieszczan, ale i chłopów, bo i tych przyjmowało Kolegium Nowodworskiego w odróżnieniu od kolegów je-

---

<sup>15</sup> Por. przypis nr 3; Dokładne wiadomości o Kolegium Nowodworskiego por. H. Barycz, J. Hulewicz *Historia szkół Nowodworskich*. T. 1: Od założenia do reformy H. Kołłątaja (1588—1777). Kr. 1939—1947 s. 121—158. Wiadomości dotyczące J. Tońskiego: H. Barycz: *Lata szkolne* (...) przypis 1 na s. 63; tenże: *Barok* s. 112; I. Komasa: op. cit. s. 26 opiera się na wymienionych pracach H. Barycza.

zuickich<sup>16</sup>. T. Korzon pisze o tym okresie życia Sobieskiego, że pobyt w tej uczelni dał im „obraz wszystkich warstw społeczeństwa swojego, aż do ostatnich szczebliw nędzy, podłożony tonem stosunku koleżeńskiego”<sup>17</sup>. Jan Sobieski był bardzo przywiązany do Akademii i utrzymywał łączność z nią przez całe życie, wspomagając Uniwersytet, opiekując się starymi profesorami i angażując profesorów tej uczelni na preceptorów swych synów. Przed wyruszeniem pod Wiedeń odwiedził Andrzeja Dąbrowskiego, jednego ze swych mistrzów, wówczas już schorowanego starca, który wróżył mu zwycięstwo<sup>18</sup>.

W lutym 1646 roku wyjechali młodzi Sobiescy do Paryża pod opieką dotychczasowego opiekuna, Pawła Orchowskiego oraz Sebastiana Gawareckiego, który prowadził dziennik. Przebywali za granicą dwa i pół roku. Nowa instrukcja ojcowska nakazywała im pogłębianie wiedzy historycznej poprzez studiowanie dzieł pisarzy starożytnych: Tacyta, Liwiusza, Salustiusza i Swetoniusza. Mocny nacisk kładła jednocześnie na doskonalenie znajomości języka francuskiego, wówczas mającego już rangę ogólnoeuropejską, co było wyrazem potęgi Francji Richelieu’ego i Mazariniego. Właśnie wówczas przybyła do Polski królowa — Francuzka (Ludwika Maria Gonzaga). Jakub Sobieski pisał: „Peregrinacji inter alios fructus jest pri-marius uczenia się języków cudzoziemskich”. Zachęcał gorąco do czytania: „Żebyście chcieli insummere pół godziny na każdy dzień in lectione privata. A kiedy ią posmakujecie, to zaś was y od księgi nie oderwie (...)”. Ojciec miał im wysłać następną instrukcję dotyczącą dalszego kształcenia się, ale niestety w tymże 1646 roku zmarł. Młodzieńcy jeszcze rok przebywali w Paryżu. Jan nawet rzekomo służył przez pewien czas w gwardii królewskiej<sup>19</sup>.

Od maja 1647 roku zaczęli zwiedzać Francję, następnie odwiedzili Anglię (Londyn, Oxford, Windsor). Potem udali się do Holandii, gdzie między innymi słuchali w Hadze przez parę miesięcy (2 I—20 V 1648 r.) wykładów z fortyfikacji u Stampiana (Jana Stampioena), matematyka ks. orańskiego Wilhelma II. W czasie pobytu w Holandii zwiedzili uniwersytety w Groningen, Utrechcie i najsłynniejszy, w Lejdzie. Gdy przybyli do Belgii (Niderlandy hiszpańskie), w Brukseli otrzymali od matki list wzywający do powrotu. Umarł król Władysław IV Waza, wybuchło powstanie kozackie, wojska polskie poniosły pierwsze klęski. Dnia 24 VII

---

<sup>16</sup> Por. przypis nr 13 s. 11—19; Ocenę studiów młodych Sobieskich daje H. Barycz: *Lata szkolne* (...) s. 81—83; I. Komasa (op. cit. s. 24—26) i Z. Wójcik: (op. cit. s. 36—38) podzielają pogląd H. Barycza.

<sup>17</sup> T. Korzon: op. cit. s. 10.

<sup>18</sup> H. Barycz: *Lata szkolne* (...) s. 46, 62; tenże: *Barok* s. 57—58.

<sup>19</sup> T. Korzon: op. cit. s. 13; Z. Wójcik: (op. cit. s. 40) powtarza tę wiadomość za Korzonem. K. Targosz: *Jana Sobieskiego nauki...* s. 103—104 udowadnia nieprawdziwość legendy.

1648 r. bracia wyjechali do Polski i wkrótce rozpoczęli pełną trudów a z czasem i sławy służbę żołnierską<sup>20</sup>.

Podsumowując ten okres życia naszego bohatera trzeba stwierdzić, że miał kapitalne znaczenie dla uformowania jego intelektu. W Krakowie zwłaszcza w Kolegium Nowodworskiego zdobył wykształcenie humanistyczne, nie tak skostniałe, jak sądzono o oświacie polskiej tych czasów. Poglębił je za granicą wraz z doskonałym opanowaniem języka francuskiego. Ojciec wyrobił w nim nawyk czytania, któremu pozostał wierny przez całe życie, nawet w najtrudniejszych okolicznościach. Za granicą poznał kraje przodujące pod względem kulturalnym, umysłowym i wojskowym. We Francji uprzytomnił sobie, jak wygląda silna władza zwierzchnia. W Holandii natomiast ujrzał w najlepszym okresie rozwoju uniwersytet w Lejdzie, zwiedził również w tym kraju najlepsze wówczas w świecie fortyfikacje lądowo-wodne, dzięki którym przede wszystkim mała Holandia wyzwoliła się spod władzy wszechpotężnej, zdawałoby się, Hiszpanii i jej znakomitej przeciwieź armii<sup>21</sup>.

Na dalszy rozwój zainteresowań intelektualnych i osobowości Jana Sobieskiego duży wpływ miały jego kontakty z warszawskim dworem królowej Ludwiki Marii Gonzagi, żony dwóch Wazów. Pochodząca ze znakomitego rodu, wykształcona i ambitna Francuzka uparcie dążyła do wzmocnienia władzy królewskiej w Rzeczypospolitej (projekty dotyczące dziedziczości tronu lub elekcji „vivente rege”, zniesienia „liberum veto”, ustanowienia stałych podatków itp.). Na tym polu spotkała ją klęska, jakkolwiek w umyśle Jana Sobieskiego niewątpliwie utwierdziła konieczność takich reform. W dziedzinie kultury polskiej wywarła Ludwika Maria wpływ wielki i nieodwracalny<sup>22</sup>. Trzeba przyznać jednak, że obejmował on głównie dwór i magnatów, a więc niewielką liczebnie grupę obywateli Rzeczypospolitej.

Francja w owym czasie wysunęła się pod względem kulturalnym na pierwsze miejsce w Europie, o czym świadczy przede wszystkim powstanie akademii naukowych i znakomite piarstwo. Drukarstwo, jakkolwiek nie tak świetne jak w połowie XVI w., może szczycić się dominują-

<sup>20</sup> S. Gawarecki: *Dyaryusz Peregrinacji do cudzych krajów z ich Mciami PP. Sobieskimi, Wojewodzicami Ruskimi in anno Domini 1646 mensis Februarii die 21, krótko opisany przezemnie...* W: *Pisma (...)* op. cit. nr 5 s. 38--131.

<sup>21</sup> J. Balicki, M. Bogucka *Historia Holandii*. W r. 1976: Znaczenia fortyfikacji dla zdobycia niepodległości tego kraju dotyczy wzmianka na s. 157--158 o inż. J. A. Leeghwaterze, twórcy fortyfikacji lądowo-wodnych; Republika Zjednoczonych Prowincji (ówczesna nazwa Holandii) właśnie w czasie pobytu Sobieskich, w traktacie westfalskim z dn. 30 I 1648 r. uzyskała ostateczne uznanie granic między Niderlandami północnymi, stanowiącymi niezależną Holandię a południowymi, czyli dzisiejszą Belgią (por. op. cit. s. 162--163).

<sup>22</sup> K. Targosz *Uczony dwór (...)*, passim.



cą l'Imprimerie Royale<sup>23</sup>. Ludwika Maria utrzymywała nieustanne kontakty z wybitnymi przedstawicielami nauki i literatury francuskiej, jak I. Boulliau, F. E. de Mézeray i innymi. To samo czynili uczeni znajdujący się na jej dworze. Np. sekretarz królowej, Piotr Des Noyers korespondował z uczonymi tej miary co B. Pascal, E. Torricelli i C. Huygens. Wiadąc więc, że na dwór warszawski szybko przenikały najnowsze prądy nauki europejskiej<sup>24</sup>. Pierwszy mąż królowej, Władysław IV, rozmiłowany w kulturze włoskiej, miał między innymi w swym otoczeniu uczonych, którzy działali i za czasów następnego władcy. Takim był np. Tytus Liwiusz Burattini, znakomity archeolog, fizyk i mincerz. Wysłany z misją dyplomatyczną do w. ks. Toskanii, Ferdynanda II, nawiązał łączność z nowo powstałą wówczas (1657 r.) we Florencji Accademia del Cimento, kontynuując badania Galileusza<sup>25</sup>. Wspominam o tym fakcie, gdyż wynikami jej badań interesował się Sobieski jako król. Ludwika Maria tak ze swym pierwszym małżonkiem Władysławem IV, jak i drugim, Janem Kazimierzem, interesowała się osobą i badaniami słynnego astronoma gdańskiego, Jana Heweliusza. Jej sekretarz, Piotr Des Noyers, notabene fizyk i astrolog z zamiłowania, zawiózł do Francji jedno z dzieł Heweliusza i pokazał królowi Ludwikowi XIV. Rezultatem był mecenat króla Francji nad Heweliuszem w latach 1663—1670. Przez wiele lat następnym takim mecenasem tegoż uczonego był król Jan III.

Na dworze warszawskim ożywiona działalność polityczna sprawiła, że uczeni pisali rozprawy i broszury polityczne jak np. Łukasz Opaliński, marszałek nadworny. Hieronim Pinocci z inicjatywy tegoż Opalińskiego rozpoczął w r. 1661 wydawanie pierwszej polskiej gazety drukowanej, tygodnika *Mercuriusz Polski*. Z drugiej strony powszechne było w tym czasie komunikowanie dowolnym osobom otrzymywanych przez adresata wieści. W wiele lat później król Jan III pisał z wyprawy wiedeńskiej do Marysieńki „obszernie (...) na kształt gazet”, prosząc, aby komunikowała jego doniesienia innym, sam zaś list, w którym donosił o swym największym zwycięstwie, zalecał publikować jako „najlepszą gazetę”. Z tych też czasów pochodzi zwyczaj używania pseudonimów lub „cyfr” na oznaczenie osób, stosowany bardzo często przez Jana Sobieskiego w jego listach do Marii Kazimiery. Chodziło o to, by niepowołane osoby przy przechwyceniu korespondencji nie zorientowały się w jej treści, a była to często treść polityczna<sup>26</sup>.

I tu dochodzę do osoby, która zaważyła w dużym stopniu na zbliżeniu

<sup>23</sup> R. Brun *Le livre français*. Paris 1969 s. 75—76; H. Szwejkowska *Książka drukowana XV—XVIII wieku*. (...) Wyd. 4 popr. Wr. 1983 s. 168—170.

<sup>24</sup> Polska—Francja (...) s. 82.

<sup>25</sup> H. Barycz: *Barok*. s. 17, 120—121.

<sup>26</sup> K. Targosz: *op. cit. passim*.

Jana Sobieskiego do dworu. Od chwili poznania na wiosnę 1655 roku uroczą Maria Kazimiera, margrabianka d'Arquien de la Grange (ur. 28 VI 1641 r.), była jego jedyną miłością, a od 1665 roku małżonką. Tak pisał do niej już jako żony: „Jedyna duszy i serca pociecho, najśliczniejsza Marysienku, a pierwsze moje i ostatnie na tym świecie kochanie”<sup>27</sup>. Tu nie mogę się powstrzymać od przypomnienia, że listy króla Jana do Marysienki są najpiękniejszymi w literaturze polskiej nie tylko XVII wieku. Oboje rozczytywali się w wówczas b. modnym francuskim romansie pasterskim Honoriusza d'Urfé *Astrea*, której głównym bohaterem był Celadon. Otóż dzięki swej Astrei (był to jeden z pseudonimów Marysienki) przyzły król znalazł się w orbicie stronnictwa francuskiego<sup>28</sup>. Z. Wójcik w cytowanej książce pisze (na s. 63): „Pod rozumnym kierownictwem Ludwika Marii zaczął Jan Sobieski zgłębiać arkana wielkiej polityki, a także pojmować tragiczne słabości i wady organizmu państwowego Rzeczypospolitej”. Pamiętajmy jednak, że pochodził on z rodziny patriotów i mężów stanu, a także, iż już w Kolegium Nowodworskiego miał możliwość zdobyć początki myślenia politycznego, natomiast jako doświadczony żołnierz znał skutki słabości Rzeczypospolitej. Na dworze Ludwika Marii przesiąkł nadto w znacznym stopniu umysłową kulturą francuską. Tak więc ten okres życia był dla Jana Sobieskiego pod wieloma względami dobrą szkołą. Obiektywnie trzeba zaznaczyć, że mimo zaszczytów, jakie go tam spotkały, został bowiem w r. 1665 marszałkiem w. koronnym, w 1666 hetmanem polnym koronnym a w r. 1668 hetmanem w. koronnym, nie całkiem sympatyzował z królową, nazywając ją w listach „chorągiewką na dachu” z powodu niekonsekwencji w jej postępowaniu<sup>29</sup>. Taka była jej taktyka — dla Sobieskiego nie do przyjęcia. Jednakże po zgonie Ludwika Marii Gonzagi w 1667 roku, napisał do żony: „Królowa nieboszczka wielka i mądra była pani (...)”<sup>30</sup>.

Z listów Jana Sobieskiego do żony widać, jak ugruntowany przez ojca zwyczaj czytania sta się jego naogiem. Znamienne, że nawet w czasie pochodów wojennych woził ze sobą dzieła Kartezjusza, Gassendiego, Pascala, Molièra i innych autorów<sup>31</sup>.

---

<sup>27</sup> Jan Sobieski *Listy do Marysienki*. Oprac. L. Kukulski. Wyd. 3. T. 1. Wwa 1973 s. 194.

<sup>28</sup> Maria Kazimiera d'Arquien de la Grange *Listy (...) do Jana Sobieskiego*. Oprac. L. Kukulski. Wwa 1966 s. 92. L. Kukulski podkreśla zmianę stosunku Sobieskiego do Marii Kazimiery. Pod wpływem lektury *Astrei* w 1661 r. stosunek ten początkowo dość rubaszny, przerodził się w rycerski i romantyczny.

<sup>29</sup> „La girouette”=chorągiewka i „Hameleon” to pseudonimy królowej Ludwika Marii Gonzagi w listach Jana Sobieskiego i Marii Kazimiery.

<sup>30</sup> J. Sobieski: *Listy (...)* T. 2. 1973 s. 77 (List z dn. 16 VII 1671).

<sup>31</sup> Tenże: op. cit. 1973 passim.

## 2. BIBLIOTEKA KRÓLA JANA III I JEJ DZIEJE

Biblioteka króla Jana III była dość duża jak na owe czasy i stosunki polskie, liczyła bowiem ponad 3000 dzieł<sup>32</sup>. Dla porównania podam wielkość niektórych polskich bibliotek prywatnych XVI—XVIII w.: biblioteka króla Zygmunta Augusta obejmowała ponad 4000 wol.<sup>33</sup>; radziwiłłowska, największa z tu wyliczanych, narastająca od czasów ks. M. K. Radziwiłła zwanego „Sierotką”, posiadała w 1749 roku ok. 9000 wol.<sup>34</sup>; biblioteka Zamoyskich według fragmentu inwentarza do litery „S” z 1751 roku — 1306 druków i 30 rękopisów<sup>35</sup>; K. Opalińskiego — znanych ponad 500 pozycji (część dużo większej biblioteki)<sup>36</sup>; księgozbiór J. Brozka, profesora Akademii Krakowskiej — ok. 2000 wol.<sup>37</sup>; H. Pinocciego — ok. 1900 dzieł<sup>38</sup>; a lubelskiego lekarza A. Majera — ok. 500 wol. w 1638 roku<sup>39</sup>.

Założycielem biblioteki, którą odziedziczył po przodkach Jan Sobieski,

---

<sup>32</sup> Co do wielkości księgozbioru rzecz ma się następująco: P. Bańkowski w publikacji *Biblioteka Publiczna Załuskich i jej twórcy*. Wwa 1959 r. na s. 18-tej podaje fragment listu Andrzeja Stanisława Załuskiego do brata Józefa z dn. 10 II 1741 r., w którym stwierdza on, że podarowana mu biblioteka w Żółkwi liczy ok. 7000 ksiąg, ale B. St. Kupść w artykule pt. „Z dziejów fundacji Biblioteki Załuskich” (*Rocz. Bibl. Nar.* 1965 s. 265) zaznacza, że spisy książek biblioteki żółkiewskiej w czasie przejmowania jej przez A. S. Załuskiego w r. 1740 obejmowały 3000 pozycji. Dodaje co prawda, że różnica z liczbą podaną przez A. S. Załuskiego w liście z 1741 r. wynika zapewne stąd, że tam była mowa o woluminach, w spisach zaś o dziełach. Sądze, że jeżeli nawet było ich ponad 3000, jak określa A. Kawecka-Gryczowa w książce *Biblioteka Narodowa w Warszawie*, Wwa 1934 (przypis 33 na s. 15-tej), to mało prawdopodobna wydaje się tak duża różnica między woluminami a dziełami nie mówiąc o klockach; z drugiej strony niewłaściwe jest ograniczenie przez Z. Wójcika wielkości biblioteki króla do 1390 (?) dzieł, która to liczba pochodzi zapewne z katalogu biblioteki króla Jana, o którym będzie mowa (por. Z. Wójcik: op. cit. s. 387). Dziwnym też się wydaje podanie przez specjalistkę w zakresie bibliotek, B. Kosmanową w jej najnowszej książce *Książka i jej czytelnicy w dawnej Polsce*. Wwa 1981 s. 286, liczby ok. 800 woluminów w 1689 r. (!)

<sup>33</sup> J. Dużyk: Zygmunt II August (...). W: *Słownik pracowników książki polskiej*. Wwa 1972 s. 1030.

<sup>34</sup> H. Wolszczanowa: Radziwiłł Mikołaj Krzysztof tzw. Sierotka (...); Anna Katarzyna z Sanguszków (...); Urszula Franciszka z Wiśniowieckich (...). W: *Słownik* (...) s. 741.

<sup>35</sup> S. Szereda: Zamoyski Jan (...); Zamoyski Tomasz (...); Zamoyski Tomasz Antoni (...). W: *Słownik* (...) s. 1007.

<sup>36</sup> K. Schuster: Opaliński Łukasz (...). W: *Słownik* (...) s. 643.

<sup>37</sup> K. Tatarowicz: Brożek Jan (...). W: *Słownik* (...) s. 91.

<sup>38</sup> H. Mytnik: Pinocci Hieronim (...). W: *Słownik* (...) s. 683.

<sup>39</sup> Informacja mgr E. Toruj. Z podanych w artykule liczb zadziwiająca jest ostatnia. Świadczy ona dobrze o kulturze mieszczan lubelskich I połowy XVII wieku.

był jego pradziad „po kądzieli” hetman w. koronny i kanclerz, Stanisław Żółkiewski (1547—1620)<sup>40</sup>. „Rozkochany w książkach wojownik (...)”<sup>41</sup> (...) podczas swego pobytu w zamku żółkiewskim, najchętniej w wolnych chwilach spędzał czas na czytaniu (...)”<sup>42</sup>. „Z poetów starożytnych znał wszystkich, a najbardziej lubował się w Horacjuszu. Poza tym miał wielki pociąg do historii i w dziełach historycznych najpilniej się rozczytywał (...), widział w historii mistrzynię życia, ze zdarzeń dziejowych umiał (...) czerpać korzyści praktyczne i w trudnych okolicznościach życia szukać wskazówek w przeszłości”<sup>43</sup>. Sam zresztą był autorem m. in. znakomitego dzieła pt. „Początek i progres wojny moskiewskiej” (druk: Moskwa 1835)<sup>44</sup>. Tak zwraca się do syna w jednym z testamentów (z 1606 r.): „Młodsze lata swe naukami poleruj, nie daj się nikomu w młodości twojej od tego odwoździć”<sup>45</sup>. Swe zamiłowania bibliofilskie wyniósł hetman Żółkiewski niewątpliwie również z kontaktów z kręgiem kulturalnym dworu Jana Zamoyskiego. Po śmierci Stanisława Żółkiewskiego i jego syna Jana, księgozbiór odziedziczyła córka Zofia, zamężna Daniłowiczowa a następnie matka Jana Sobieskiego, Teofila z Daniłowiczów (1607—1661). W 1653 roku na pamiątkę zmarłego tragicznie syna Marka ufundowała w Żółkwi kościół i klasztor Dominikanów i kilkakrotnie ofiarowywała im książki z własnej biblioteki. Do r. 1939 znajdowała się tam jedna (*Paradisus gloriae sanctorum* D. De la Vegi, 1610). Dominikanie opatrzyli darowane książki drukowanym ekslibrisem donacyjnym z datą 1654. Jest to najstarszy ekslibris polski z nazwiskiem kobiety. Spośród darowanych przez T. Sobieską książek, niektóre znalazły się w innych księgozbiorach dominikańskich. Ok. 1926 r. jedna z nich znajdowała się w Bibliotece Seminarium Duchownego w Lublinie<sup>46</sup>.

Jakub Sobieski, renesansowy humanista, szczególnie gustował w dziełach historycznych, głównie starożytnych, chociaż wielki urok wywierały również nań dzieła Jakuba Augusta de Thou (1553—1617), męża stanu i historyka o dużej tolerancji wobec innowierców. Z zapałem czytał i innych historyków francuskich. Tak więc bibliotekę w Żółkwi powiększył podobnie jak jej założyciel — głównie o pozycje z tej dziedziny<sup>47</sup>.

---

<sup>40</sup> J. Mayer: *Żółkiewska Regina z Herburtów (1564—6 XI 1624) (...)*. W: *Słownik (...)* s. 1034.

<sup>41</sup> A. Śliwiński *Hetman Stanisław Żółkiewski*. Wwa 1920 s. 14.

<sup>42</sup> Op. cit. s. 18.

<sup>43</sup> Op. cit. s. 13.

<sup>44</sup> Op. cit. s. 5.

<sup>45</sup> Op. cit. s. 13.

<sup>46</sup> J. Mayer: *Sobieska Teofila (...)*. W: *Słownik (...)* s. 836.

<sup>47</sup> Tenże: *Sobieski Jakub //1588 (sic! — S. F.) —13 VI 1646//...* W: *Słownik (...)* s. 836; H. Barycz: *Barok*. W: op. cit. s. 159; K. Schuster: *Biblioteka Łukasza Opalińskiego (...)*. Wr. 1971 s. 111.

Jan Sobieski był nieodrodnym dziedzicem tradycji obu rodzin. Jednak pod wpływem francuskiej kultury umysłowej dworu Ludwika Marii Gonzagi przejawiał wszechstronniejsze zainteresowania. Zwracał też większą uwagę niż jego poprzednicy na dzieła mu współczesne.

Jak można się przekonać m. in. z listów Jana Sobieskiego, książki, czasopisma, mapy i atlasy nabywał on w różny sposób. A więc wiadomości o nowych dziełach czerpał z czasopisma *Journal des Savants*, którego szereg roczników posiadał, z gazet i katalogów księgarskich, targów książki we Frankfurcie nad Menem i Lipsku. Pożądane pozycje nabywał w kraju często osobiście. Natomiast przy zakupie pozycji za granicą korzystał z pośrednictwa rodziny, przyjaciół, dworzan i posłów wyjeżdżających z kraju. W zakupie nowych dzieł pomagała mu wydatnie Maria Kazimiera. W czasie podróży do Francji nabywała je nie tylko w Paryżu, lecz także po drodze w Gdańsku, Hamburgu, Brukseli, Antwerpii i Amsterdamie<sup>48</sup>. Oto fragment listu Jana Sobieskiego z 8 I 1671 r.: „O przysłanie (...) tych książek przez pewną okazję uniżenie proszę: *Le Journal des Savants de l'an 1669/et/1670*; *De l'art des devises* par Lamoyne de la Camp. de Jesus in 4<sup>o</sup> à Paris chez Seb. Cramoisy et Seb. Marbre — Cramoisy 1666; *Les conseils d'Artiste à Célimene* à Paris chez Nic. Pepingue au Palais 1666”. A w liście z obozu za Trembowłą w dn. 29 VII 1670 r. przypomina, że dawno prosił, by się postarać w Gdańsku lub Amsterdamie o słownik, którego tytuł dokładnie podaje<sup>49</sup>. Starał się też Jan Sobieski o książki dla żony. Dn. 16 III 1668 r. pisał: „Pisałaś Wć moje serce o herbarz. Jam, Bóg widzi rozumiał, że to tegoś Wć potrzebowała herbarza co w nim herby różnych domów; aż z tego listu zrozumiałem, że to lekarski herbarz. Kazałem się zaraz o niego starać”. A dn. 23 III 1668 r. donosi: „Herbarza dostałem z wielką biedą; dałem zaś 10 czerw. złotych (...)”<sup>50</sup>. Pragnął mieć książki zmarłych zbieraczy. Gdy w bitwie pod Mątłwami w r. 1666 zginął St. Germain, dworzanin królowej Marysienki z czasów gdy była żoną Zamoyskiego, Jan Sobieski doniósł o tym żonie polecając jednocześnie: „Księgi jeżeli są jakie między jego rzeczami, lubo tu w Warszawie, lubo we Gdańsku, te zatrzymać, gdyż ja ich sam zapłacę”<sup>51</sup>. Interesował

<sup>48</sup> J. Sobieski: *Listy* (...) 1973. passim; I. Komasa: op. cit. 3, 72—74.

<sup>49</sup> J. Sobieski: *Listy* (...) T. 2. 1973 s. 16—17, 44.

<sup>50</sup> Op. cit. t. 1 1973 s. 295, 298.

<sup>51</sup> Op. cit. t. 1 1973 s. 150.

się też spuścizną po T. L. Burattinim, zmarłym w 1681 r.<sup>52</sup> i J. Heweliuszu, zmarłym w 1687 r.<sup>53</sup>.

Gdy został królem w 1674 r. chętnie przyjmował wartościowe pozycje, które ofiarowywali mu autorzy, uczeni i posłowie zagraniczni przybywający na jego dwór<sup>54</sup>. Nie wykorzystywał natomiast swego stanowiska do konfiskaty upatrzonych dzieł. Widać to choćby z przytoczonego wyżej postępowania króla wobec spadkobierców Burattiniego i Heweliusza. Nie tak postępowali królowie i możni za granicą, nie mówiąc już o królu Anglii, Henryku VIII, który skonfiskował wszystkie biblioteki klasztorne w swoim kraju, kardynał Richelieu zdobywał siłą upatrzona pozycje<sup>55</sup>. Rewindykował natomiast król Jan III ok. 150 dzieł z biblioteki Zygmunta Augusta i pewną ilość dzieł z bibliotek Wazów i Stefana Batoryego, wywiezionych przez Szwedów w czasie „Potopu”<sup>56</sup>. W istniejącym katalogu biblioteki Jana III zanotowano przy dziele C. Calcagniniego „Sigismundi Augusti monumenta” (S. 66).

Biblioteka Jana Sobieskiego znajdowała się, jak wiadomo, w Żółkwi i tu przybywały nowe dzieła. W Wilanowie zaczął król tworzyć bibliotekę po pierwszym etapie budowy swej letniej siedziby, a więc tuż po roku 1679<sup>57</sup>. Przy końcu 1680 roku znalazł się w Warszawie i na dworze króla Jana wybitny uczony matematyk, jezuita Adam Adamandy Kochański (1631—1700). Został nauczycielem najstarszego syna króla, Jakuba, a gdy edukacja tegoż dobiegła końca, uczył młodsze dzieci królewskie. Objął poza tym stanowisko bibliotekarza królewskiego. Bardzo zdolny i gruntownie wykształcony za granicą, wykładał na uniwersytetach w Würzburgu i Moguncji. Przebywał poza krajem od roku 1656 do 1680.

---

<sup>52</sup> A. Birkenmajer: *Burattini Tytus Liwiusz (1617—1681)*. W: PSB Kr. 1937 s. 135; I. Komasa: op. cit. s. 75.

<sup>53</sup> E. Elter: *Adam Kochański T. J. najwybitniejszy przedstawiciel Polski na europejskim terenie naukowym u schyłku XVII wieku*. Rzym 1954 s. 27; J. Dianni *Kochański Adamandus Adam (1631—1700)*. W: PSB T. XIII/2 zesz. 57. Wr. 1967 s. 206; I. Komasa: op. cit. s. 75 podaje za Elterem, bo powtarza błędną datę zgonu J. Heweliusza (1686 zamiast 1687), przytoczoną przez tego autora i przez J. Dianni. Obie autorki wymieniają pracę Eltera w bibliografii. Por. przypis nr 95.

<sup>54</sup> J. Sobieski: *Listy (...)* t. 2 1973 s. 160. List ten pisał król Jan III pod Żórawnem w nocy 24 IX 1676 r. Dziękował za otrzymaną książkę mając przed sobą rozstrzygające spotkanie z Turkami!

<sup>55</sup> Zniszczenia i konfiskat księgozbiorów klasztornych w Anglii dotyczy praca G. Sampsona *Historia literatury angielskiej w zarysie*. Wwa 1967 s. 144—145; co do Richelieugo — por. EWOK Wr. 1971 szp. 2010—2091 i K. Maleczyńska *Zarys historii bibliotek od XV do XVIII wieku*. Wr. 1976 s. 39.

<sup>56</sup> S. Lisowski: *Do dziejów biblioteki Zygmunta Augusta*. W: *Studia nad książką poświęcone pamięci K. Piekarskiego*. Wr. 1951 s. 242—243. Nieprecyzyjne określenie „kilkaset dzieł (...)” niejasno zinterpretowała I. Komasa: op. cit. s. 75—76.

<sup>57</sup> W. Fijałkowski *Wilanów. Przewodnik*. Wwa 1969 s. 11, 118—119.

Dał się poznać tak wybitnym uczonym europejskim, jak Atanazy Kircher, Kasper Schott a przede wszystkim Gotfryd Wilhelm Leibniz, z którym korespondował przez długie lata (od 7 VI 1670 do 12 XII 1677 i od 1691 do 1698). Swe prace umieszczał w czasopiśmie *Acta Eruditorum*, które wychodziło w Lipsku. Tytuł Kochańskiego na dworze królewskim brzmiał: „Serenissimae Regiae Maiestatis Poloniae Mathematicus ac Bibliothecarius”, tak bowiem podpisał się w liście do Leibniza z 9 XI 1691 r.<sup>58</sup>

Księgozbiór znajdujący się w Żółkwi i w Wilanowie po śmierci króla (zmarł 17 VI 1696 r.) został podzielony w r. 1697, kiedy królewicz Jakub Sobieski wraz ze swym dworem osiedlił się na stałe w Oławie, zabierając część książek<sup>59</sup>. Jak pisze Wanda Roszkowska: „(...) słyszymy przede wszystkim o książkach (...) ściągniętych ze wschodnich majątków. Jakub był posiadaczem świetnej biblioteki”<sup>60</sup>. Wilanów i Żółkiew przypadły w spadku najmłodszemu synowi Jana III, Konstantemu po rychłym wrzuceniu się współwłasności przez średniego syna, Aleksandra<sup>61</sup>. „Książka jest przedmiotem stałych zainteresowań Konstantego, cenionym подарkiem i obiektem czulej uwagi”<sup>62</sup>. Chociaż Konstanty dużą część swego życia po śmierci ojca spędził w Oławie i Wrocławiu, „w jego poruczeniach wiele miejsca zajmuje biblioteka żółkiewska, jej stan i kompletność; książka kursuje między Żółkwią a Wrocławiem czy Oławą jako artykuł pierwszej potrzeby dla królewiczów”<sup>63</sup>. Gdy królewicz Konstanty przenoślił się na stałe do Żółkwi (w r. 1725, na rok przed śmiercią) „(...) książki szły tam całymi furami przez różnych pachciarzy i ruskich wóźniców”<sup>64</sup>. Po śmierci Konstantego Żółkiew przeszła w ręce Jakuba, który ostatecznie przeniósł się do niej z Oławy przy końcu 1734 roku<sup>65</sup>. Gdy zmarł dn. 19 XII 1737 r. z kolei odziedziczyła Żółkiew a wraz z nią bibliotekę — jedyna pozostała przy życiu córka Jakuba, Maria Karolina de Bouillon<sup>66</sup>. Przed śmiercią, w r. 1740 sprzedała Żółkiew swemu kuzyn-

<sup>58</sup> Tytułu królewskiego matematyka i bibliotekarza dotyczy m.in. zakończenie listu A. Kochańskiego do G. W. Leibniza z dn. 9 XI 1691 r., a przytoczone w artykule S. Dicksteina pt. „Wyjątek z korespondencji Kochańskiego z Leibnizem”. *Prz. Filoz.* 1897 R. 1 s. 75. Fakt uczenia młodszych synów przez Kochańskiego przytacza H. Barycz w pracy: *Nowe i stare momenty w wychowaniu rodziny Sobieskich* op. cit. s. 103.

<sup>59</sup> W. Roszkowska: *Oława królewiczów Sobieskich*. Wr. 1968 s. 54.

<sup>60</sup> Op. cit. s. 78.

<sup>61</sup> „Wieczysty dział” królewskich majątności miał miejsce w dn. 28 III 1698 r. we Lwowie. W: A. Czołowski *Urządzenie pałacu wilanowskiego za Jana III*. Lwów 1937 s. 22.

<sup>62</sup> W. Roszkowska: op. cit. s. 86.

<sup>63</sup> Op. cit. s. 86—87.

<sup>64</sup> Op. cit. s. 78. Konstanty zmarł 22 VII 1726 r.: op. cit. s. 64.

<sup>65</sup> 29 X 1734 r. Data wg W. Roszkowskiej: op. cit. s. 108.

<sup>66</sup> Op. cit.: s. 114—155.

wi, ks. Michałowi Kazimierzowi Radziwiłłowi „Rybeńce”, a bibliotekę darowała biskupowi Andrzejowi Stanisławowi Załuskiemu<sup>67</sup>. W ten sposób księgozbiór Sobieskich stał się częścią składową Biblioteki Braci Załuskich i podzielili z czasem jej smutne losy. Po wywiezieniu Biblioteki Załuskich w r. 1795 do Rosji, prawie wszystkie książki z Biblioteki Jana III należy uważać za stracone<sup>68</sup>.

Losy księgozbioru wilanowskiego Sobieskich nie są jasne. W wydanym drukiem przez A. Czołowskiego *Inwentarzu generalnym* (...) sporządzonym dn. 10 XII 1696 r. znajdują się wzmianki o książkach i mapach umieszczonych w skarbcu pałacu wilanowskiego. W sumie nie jest to duży księgozbiór, raczej biblioteka podręczna lub pozostałość większej, wywiezionej wcześniej do Żółkwi. Przepuszczalnie wymienione w inwentarzu dzieła przewieziono następnie do Żółkwi bądź do Oławy<sup>69</sup>.

Do czasów obecnych odnaleziono w Polsce 7 dzieł z Biblioteki króla Jana III. Posiadają je: Muzeum Narodowe w Krakowie — 1, Biblioteka

---

<sup>67</sup> S. Barącz: *Pamiętki miasta Żółkwi*. Wyd. 2. Lwów 1877 na s. 160-tej pisze, że „dnia 11 marca 1740 Maria Karolina de Bouillon sprzedaje w formie donacji wszystkie swoje dobra ks. Michałowi Radziwiłłowi (...)”. Z. Gloger w *Encyklopedii staropolskiej* (t. 2 Wwa 1972 s. 27) wyjaśnia m.in., że „wszelkie zapisy dóbr dzieją się w formie donacji”; W. Roszkowska: op. cit. s. 155 podaje natomiast wprost, że majątek zapisuje ks. M. Radziwiłłowi. I. Komasa: op. cit. s. 194 wraca do tezy sprzedaży. Przychylam się do zdania o sprzedaży w formie donacji, gdyż była to najczęściej spotykana forma przeniesienia prawa własności ziemi. Bardzo dokładnie opisuje takie nabycie Turwi przez Chłapowskich K. Morawski w książce *Wspomnienia z Turwi*, Wwa 1981 s. 11—12. Michał Radziwiłł był wprawdzie krewnym Marii Karoliny de Bouillon i współzekskutorem testamentu wraz z biskupem A. S. Załuskim, lecz ta ostatnia miała dzieci, które jeszcze w wiele lat po jej rychłej śmierci (8 V 1740 r.) upominały się o spadek (por. W. Roszkowska: op. cit. s. 153).

<sup>68</sup> K. Muszyńska: *Załuski*. 1. Załuski Andrzej Stanisław (2 XII 1695—16 XII 1758), kanclerz w. koronny, biskup krakowski, mecenas nauk, współzałożyciel biblioteki; 2. Józef Andrzej (12 VIII 1702—9 I 1774), referendarz w. koronny, biskup kijowski, mecenas nauk, pisarz, współzałożyciel biblioteki, bibliograf. W: *Słownik* (...) s. 1004—1006; I. Komasa: op. cit. s. 195.

<sup>69</sup> A. Czołowski: op. cit. na s. 53 przy poz. 284—288 i na s. 60 w poz. 394 i 399 „Inwentarza generalnego klejnotów sreber, galanterij y ruchomości różnych (...), które się tak w Pałacu Wilanowskim jako też w skarbcach Warszawskich Je K. Mci znajdowały (...) Odprawionego d. 10 Novembris Anno Domini 1696” (Cały inwentarz znajduje się na s. 29—84 wymienionego dzieła); podaje co następuje: s. 53: poz. 284: Sepet zapieczętowany z różnymi xięgami pokojowymi; poz. 285: Książ nr 12 in folio w pokrowcach skurczanych (sic!) atlas nazwanych; poz. 286: Szufłada zapieczętowana z xięgami pokojowymi sub litera B; poz. 287: Mappy różne związane. Na s. 60: poz. 394: Axamit karmazynowy z frazlą srebrem y złotem przerabianą, do tychże wezgiówków należący, y worek stary z xiążkami. Xiążki królewicz(a) IM Jakub(a) K. i poz. 399: Xiążek pięć do modlenia się a szuste (sic!) Ewangelie, w wyżej położonym worku J(akuba); I. Komasa: (op. cit. s. 80) jest zdania, że ww. pozycje mówią o dużej ilości książ i map.



Narodowa — 2, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego — 2, Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu — 1 i Muzeum w Wilanowie — 1. Najbardziej interesujące są trzy: *Zeszyt z ćwiczeniami z retoryki młodocianego Jana Sobieskiego* (B-ka Nar.); dzieło Jana Heweliusza pt. *Machina coelestis. Pars prior*, wydane w Gdańsku w r. 1673 z własnoręczną dedykacją autora dla króla Jana III, wręczone przez uczonego zapewne w czasie jednej z licznych wizyt króla w pracowni astronoma na przełomie 1677/1678 roku (BUW). Pierwszy tom tej pracy dedykował królowi Ludwikowi XIV, drugi natomiast już naszemu władcy. Trzecia książka to Szymona Okolskiego *Orbis Polonus*, Kraków 1641 z własnoręcznym podpisem króla, prawdopodobnie cenna dla właściciela z uwagi na treść dotyczącą genealogii rodów szlacheckich, którą Jan Sobieski, jak każdy szlachcic tamtych czasów wielce się pasjonował (Muzeum w Wilanowie).

Wszystkie ocalałe książki oprawione są w skórę cielęcą lub owczą. Dekoracje opraw są różne, pochodziły bowiem z różnych warsztatów. Wszystkie natomiast mają supereklibris z herbem Janina na okładkach <sup>70</sup>.

Z zagadnieniem księgozbioru wilanowskiego łączą się losy części prywatnego archiwum króla Jana III, które po jego śmierci znalazło się w siedzibie Jakuba Sobieskiego, Oławie. Opuszczając Oławę w r. 1734 Jakub pozostawił archiwum. „Osiem skrzyń z papierami, całym archiwum prywatnym Sobieskich, ukryto — zapewne na wieść o śmierci Jakuba (...) u właściciela winiarni (...). W 1743 r. wydał ktoś ten skarb Fryderykowi II. (...) W XIX w. via archiwum wrocławskie trafiła spuścizna Sobieskich do Berlina do tajnego królewskiego archiwum” <sup>71</sup>. Po II wojnie światowej archiwum rodzinne Sobieskich „odnalazło się” w Archiwum Merseburskim w Niemieckiej Republice Demokratycznej <sup>72</sup>. W Wilanowie pozostało kilka rękopisów, które — być może — były pozostałością dawnej biblioteki lub archiwum. Weszły one do biblioteki późniejszych posiadaczy Wilanowa: Lubomirskich a następnie Potockich <sup>73</sup>. Obecnie zachowało się nieco autografów króla Jana III i jego rodziny, rozproszonych po różnych zespołach rękopiśmiennych na terenie kraju.

<sup>70</sup> I. Komasa: op. cit. s. 196—200.

<sup>71</sup> W. Roszkowska: op. cit. s. 110.

<sup>72</sup> W. Roszkowska: op. cit. s. 197; K. Zawadzki „Gdzie jest Archiwum Sobieskich?” Rozm. Robert Jarocki. *Polityka* 1983 nr 21 s. 14; E. Kobzdaj „Gdzie jest Archiwum Sobieskich?” *Polityka* 1983 nr 29 s. 9. Z wypowiedzi E. Kobzdaja, która jest ważnym uzupełnieniem wiadomości przekazanych przez K. Zawadzkiego, wynika, że z przedwojennego stanu archiwum pozostało w Merseburgu zaledwie 2,8 procent.

<sup>73</sup> W. Semkowicz *Przewodnik po zbiorze rękopisów wilanowskich*. Wwa 1961 s. 15—16, 235, 313. Dwie ostatnie pozycje znajdują się w uzupełnieniu książki Semkowicza, napisanego przez P. Bańkowskiego.

### 3. KATALOG BIBLIOTEKI KRÓLA JANA III JAKO ODBICIE JEGO ZAINTERESOWAŃ INTELEKTUALNYCH

Jedyny ocalały (z dziesięciu<sup>74</sup>) katalog biblioteki Sobieskich nosi tytuł: *Katalog książek Biblioteki Najjaśniejszego i najpotężniejszego króla polskiego z Bożej łaski Jana III, szczęśliwie panującego, spisany w 1689 roku*. Drukiem wydał go anonimowo historyk T. J. Lubomirski w 1879 r. w Krakowie u W. L. Anczyca „uzupełniwszy tytuły dzieł pod względem treści i pisowni”, a pominiawszy całkowicie wszelkie dane dotyczące rękopisu odnalezionego katalogu.

Autorem tego katalogu jest zapewne jedyny oficjalny bibliotekarz królewski, znany już nam Adam Adamandy Kochański. O bliskim związku Kochańskiego z katalogiem świadczy pięciokrotne zaznaczenie na jego kartach faktu przekazania do biblioteki sześciu książek. Z jednym wyjątkiem, gdzie nie podano daty, uczynił to nasz uczyony w 1690 r. Poza tym najpóźniej wydana książka (z 1695 r.) wpisana do katalogu zbiega się z końcem pobytu Kochańskiego na dworze. I. Komasa sugeruje, że katalog tworzono w okresie od r. 1689 do 1695 jako że 9 pozycji wpisanych do katalogu wydrukowano po 1689 roku<sup>75</sup>. Jak jednak wytłumaczyć fakt, że już na 6 stronie 95-stronicowego spisu znajduje się pozycja oddana do biblioteki przez Kochańskiego w 1690 roku a na 10 — jedyna książka wydana w 1695 roku. Gdyby przyjąć, że katalog rozpoczęto lub spisano w r. 1689 (tak sugeruje tytuł a poza tym pierwszą z pozycji wydanych w tym roku wpisano na 2 stronie), można przyjąć, że dzieła późniejsze i oddane przez Kochańskiego dopisano później w wolnych miejscach. Nie ma niestety rękopisu, nie można więc sprawdzić prawdziwości tego przypuszczenia. Sporządzenie katalogu, jeśli trwało blisko sześć lat (1689—1695), mogło być dokonane przez samego uczonego albo pod jego bezpośrednim nadzorem. Gdyby natomiast uczyniono to w ciągu 1689 roku bądź 1695, pomocnik do opracowania technicznego księgozbioru byłby nieodzowny. Królewski bibliotekarz był kapelanem króla Jana III, nauczycielem jego dzieci, a przy tym zajmował się własną pracą naukową<sup>76</sup>.

Katalog liczy 1404 tytuły w ok. 2000 wol. Dzieła zgrupowano w za-

---

<sup>74</sup> Liczbę katalogów podaje S. Lisowski w artykule: Do dziejów biblioteki Zygmunta Augusta. W: *Studia nad książką poświęcone pamięci Kazimierza Piekarskiego*. Wr. 1951 s. 243. Nie wiadomo jednak na jakim źródle się oparł; A. Kaweczka-Gryczowa w cytowanym przypisie (przypis nr 32) podaje wiadomość o spisach książek Biblioteki Zólkiewskiej, jednakże bez określenia ich liczby.

<sup>75</sup> Znalazłam 8 pozycji na następujących stronach: 10 (1695 r.), 33 (1690 r.), 42 (1690 r. — S. 1666 r.), 65 (1690 r.), 67 (1691 r.), 71 (lata 1676—1690), 91 (lata 1550—1693; są to daty uwzględnionych konstytucji, lecz w S. rok wydania — 1644), 93 (1690 r.).

<sup>76</sup> Por. przypis nr 53.

sadzie następująco: 1) Libri latini, tzn. książki pisane głównie w j. łacińskim, chociaż znajduje się wyjątki w j. francuskim i włoskim; 2) Gallici, czyli dzieła wydane w przytłaczającej liczbie w j. francuskim; 3) Latini veteriores autores, grupujące pozycje wydane w XV—XVI w.; 4) Libri gallici in minor. volum. tzn. w mniejszych formatach: głównie w 12° ale i w większych; 5) Antiquorum autores (!), mające w zamyśle grupować dzieła autorów XV—XVI w. dotyczące prac pisarzy klasycznych, a będące mieszaniną dzieł o różnej tematyce z różnych okresów, głównie w j. łacińskim; 6) Libri in italica lingua, obejmujące również dzieła w j. hiszpańskim; 7) Znaczącą grupą są dzieła spisane tematycznie pt. „Libri in arte medica”, „Libri de arte medica in quarto majori et minori et in octavo” i „Libri in arte medicinae”; 8) W pewnym sensie za tematyczną można uznać grupę książek „Libri gallici varii”; 9) Tematycznie zgrupowano książki poświęcone sztuce, bądź inne bogato ilustrowane; działy te noszą nazwy w j. polskim: „Reiestr ksiąg kopersztychowych” i „Księgi kopersztychowe”, obejmujące dzieła głównie siedemnastowieczne w j. łacińskim, włoskim, francuskim i polskim; 10) Ostatnią grupą są spisane na końcowych trzech stronicach katalogu książki w j. polskim bez osobnego tytułu, o różnej tematyce. Autor katalogu usiłował spisać alfabetycznie większość pozycji, niezależnie od wymienionych grup, przy czym brał pod uwagę imię bądź nazwisko autora dzieła lub wreszcie sam tytuł. W wielu aspektach scharakteryzowała katalog w swej pracy I. Komasa<sup>77</sup>. Nie można jednak zgodzić się z podaną przez nią liczbą 114 poloników. Zidentyfikowałam 136 (w tym jeden wątpliwy). Wykaz tych dzieł stanowi osobną część artykułu. Warto może jeszcze dodać, że katalog obejmuje w przeważającej części księgozbiór zgromadzony przez króla Jana III i jego żonę. Świadczyć o tym może fakt, że około 600 dzieł zapisanych w nim wydano po r. 1646, a więc żadną miarą, abstrahując od ich treści, nie mogły być one własnością ojca Sobieskiego, Jakuba. Jan Sobieski mógł natomiast nabywać wcześniejsze wydawnictwa. Tu konieczne zastrzeżenie: Książki mógł nabywać Marek, brat Jana Sobieskiego (zm. w r. 1652) i matka, Teofila Sobieska (zm. w r. 1661).

Zainteresowania intelektualne Jana Sobieskiego widziane przez pryzmat ocalałego katalogu ukazują nam plastycznie wybitną osobowość. Nie mają racji ci pisarze, którzy charakteryzują jego umysł jako żywy, ale powierzchowny<sup>78</sup>. Był on przede wszystkim żołnierzem a następnie znakomitym wodzem. Mówią nam o tym jego wielkie czyny wojenne. Należycie ocenił je zarówno jeden z najznakomitszych europejskich historyków wojskowości, K. von Clausewitz (1780—1831), zaliczając Sobieskiego

<sup>77</sup> I. Komasa: op. cit. s. 86—87.

<sup>78</sup> Red.: *Jan III Sobieski (...)*. W: PSB T. X/3 zes. 46. Wr. 1963 s. 420.

do największych wodzów wszystkich czasów<sup>79</sup>, jak i nasz współczesny najlepszy znawca dziejów polskiego oręża, J. Wimmer, który pisze: „Jan III Sobieski był niewątpliwie najwybitniejszym wodzem polskim w XVII w., legitymującym się nie tylko długoletnią służbą wojskową, od 1649 r., ale i wieloma dużymi sukcesami w walkach z różnymi przeciwnikami, a zwłaszcza z Turkami i Tatarami<sup>80</sup>. W swym najobszerniejszym dziele na temat kampanii wiedeńskiej tak m. in. charakteryzuje naszego bohatera: „Miał umysł chłonny i żywo interesował się zarówno teorią wojny, jak i wszelkimi przydatnymi dla wodza dziedzinami nauk, o czym świadczyła zawartość jego bogatej biblioteki (...)”<sup>81</sup>. Otóż zestaw dzieł poświęconych tematyce wojennej obejmował dokładnie te prace, które wodzowi końca XVII-go wieku były najbardziej przydatne. Wydano je w większości w XVII-tym wieku. Jako przykład wymienię pracę Adama Freytaga (1608 — Kiejdany 1650) *L'architecture militaire ou la fortification nouvelle* (Lejda 1635; S. 6). Torunianin z pochodzenia, inżynier wojskowy i lekarz, przebywał przez pewien czas w Holandii, gdzie zapoznał się z jej znakomitymi fortyfikacjami. Przedstawił je w swej pracy, dedykowanej królowi Władysławowi IV, a urzeczywistnił wskazania na służbie u Radziwiłłów. Dzieło tego autora było doskonałym podręcznikiem budowy fortyfikacji ziemnych i miało wiele wydań w różnych językach<sup>82</sup>. Jan Sobieski umiał wykorzystywać umocnienia, jak widzimy choćby ze wspaniałego zwycięstwa pod Podhajcami (1667 r.). Bolał też niezmiernie nad utratą największej kresowej twierdzy polskiej, Kamieńca i do końca życia starał się go odzyskać. Świadectwem rozważań Sobieskiego nad rolą piechoty w wojsku jest klasyczne dzieło o tym rodzaju broni pióra Niemca, J. J. von Walhausena pt. *L'art militaire pour infanterie* (Leeuward 1630; S. 60) a artylerii E. Gentiliniego pt. *Instruzione di artiglieri...* (Wenecja 1598; S. 47). Dzieło lubianego przez króla Jana III A. M. Fredry, pisarza skądinąd bardzo kontrowersyjnego *Militarium seu axiomatum belli ad harmoniam togae accommodatum libri duo* (Amsterdam 1668; S. 53; t. 2 ukazał się w XVIII w.) omawia całokształt zagadnień związanych z prowadzeniem wojny. Wykorzystuje m. in. dzieło A. Freytaga, a także powołuje się na doświadczenia najwybitniejszych wodzów polskich: Jana Zamoyskiego, Stanisława Żółkiewskiego, Jana Karola Chodkiewicza i Stanisława Koniecpolskiego<sup>83</sup>.

<sup>79</sup> Za Z. Wójcikiem: K. von Clausewitz: *Strategische Beleuchtung mehrerer Feldzüge von Sobieski (...)*. Berlin 1837 s. 14.

<sup>80</sup> J. Wimmer *Odsiecz wiedeńska 1683 roku*. Wwa 1983 s. 47.

<sup>81</sup> Tenże *Wiedeń 1683. Dzieje kampanii i bitwy*. Wwa 1983 s. 92.

<sup>82</sup> S. Herbst: *Freytag Adam (1608—1650)* W: PSB T. VII/2 zesz. 32. Kr. 1948 s. 135—136.

<sup>83</sup> W. Czapliński: *Fredro Andrzej Maksymilian (ok. 1620—1679)*. W: PSB T. VII/2 zesz. 32. Kr. 1948 s. 114—116; opisane dzieło: egz. Biblioteki UMCS St. 1659 passim.

Jan Sobieski nie był typem wodza-filozofa jak Marek Aureliusz. Przewadził wprawdzie obfitą korespondencję, w której wyrażał swoje przekonania, ale najbardziej wyzywał się intelektualnie w dyskusjach, które zrećźnie umiał wywoływać, biorąc w nich żywy udział. Pomagało mu w tym olbrzymie czytanie. Tradycyjnie po dziadzie i ojcu gromadził i czytał dzieła historyczne. Miał ich kilkaset poczynając od starożytnych do sobie współczesnych, których była większość. Znajdują się więc w katalogu prace Herodota, T. Liwiusza oraz 8 tytułów dzieł Tacyty. K. Schuster notuje, że Tacyt nie był popularny w Polsce: „(...) obawiano się, by tyrani, o których pisze, nie dostarczyli wzorów do naśladowania królom w ich dążeniu do absolutyzmu”<sup>84</sup>. Miał Tacyta jednak zarówno Ł. Opałiński jak i J. Sobieski, należący obaj do stronnictwa profrancuskiego. Do najcenniejszych „skarbów” w księgozbiornie króla zalicza się piętnastowieczny *Chronicon mundi* H. Schedla, najświetniejsza wówczas świecka książka ozdobiona 1809 drzeworytami, przedstawiającymi m. in. Kraków i Wrocław (Norymberga, A. Koberger 1493; S. 13)<sup>85</sup>. Wśród wydawnictw szesnasto- i siedemnastowiecznych poza dziełami o charakterze ogólnym widzimy w katalogu dużo pozycji dotyczących historii poszczególnych państw, zwłaszcza Francji XVII wieku. Do takich należy m. in. czasopismo *Mercure François ou l'histoire de notre temps* ukazujące się w Paryżu w latach 1605—1644 (S. 60) i dzieła François Eude de Mezeray (1610—1683), historiografa królewskiego i sekretarza Akademii Francuskiej, znanego w Polsce z czasów królowej Ludwiki Marii Gonzagi<sup>86</sup>. Wśród publikacji zajmujących się historią różnych krajów, znajdują się bardzo ważne dla Sobieskiego pozycje dotyczące Turcji, stanowiącej wielkie zagrożenie dla Rzeczypospolitej. Historii wojen poświęcony jest francuski opis powstania kozackiego w 1648 roku (*Linage de Vauciennes L'origine véritable du soulèvement des Cosaques contre la Pologne* (...) Paris 1674; E. XXI 282 zaznacza, że książka jest „pełna fałszu”).

Świadectwem uważnego śledzenia przez króla Jana III wojny Austrii z Turcją tuż przed oblężeniem Wiednia są *Mémoires de la guerre de Transylvanie et de Hongrie entre l'empereur Léopold I et le grand-seigneur Mahomet IV* (Amsterdam 1680; S. 33). Wiktoria wiedeńska reprezentowana jest przez sześć druków, z których trzy podaje I. Komasara<sup>87</sup>. Nie wymienione przez nią to: Giovanni Andrea Spinola *Vienna assediata dal Turco. Difesa da Ern(esto) conte di Staremberg e liberata dall'armi di Leopold I, Cesare Augusto e Giovanni III Sobieski, Ré di Polonia*, Madrid 1683; (Niccolo Armi): *Pressagio del imminente rovina e caduta del imperio*

<sup>84</sup> K. Schuster: op. cit. s. 115.

<sup>85</sup> H. Szwejkowska: op. cit. s. 34.

<sup>86</sup> K. Targosz: op. cit. s. 113—115, 122, 137.

<sup>87</sup> I. Komasara: op. cit. s. 122.

(ottomanno) tra il Leopoldo I<sup>mo</sup> Imperat. dei Rom. e il Giovanni III, re di Polonia, Padova 1684 i Stefano Pignatelli: *Trionfi delle arme cristiane per la liberazione di Vienna (ragionamento)*, Roma 1684.

Z odsieczą Wiednia prawdopodobnie związany jest również druk *La marmite rétabli par les miracles du P. Marc d'Aviano*, Cologne 1684; (S. 62)<sup>88</sup>. Znaleźć można również w katalogu francuską publikację o naczelnym wodzu armii tureckiej *Cara Mustapha, grand visir, histoire contenant ses divers emplois, ses amours au sérail (...)*, Paris 1683.

Jan III, znawca historii ojczystej, autor *Dziennika pogromu Tatarów*, posiadał dzieła prawie wszystkich wybitniejszych historyków polskich: J. Długosza, M. Miechowity, J. Herburta, S. Sarnickiego, M. Bielskiego w opracowaniu syna Joachima, R. Heidensteina, J. D. Solikowskiego, A. Gwagnina, P. Piaseckiego, S. Łubieńskiego, S. Twardowskiego, E. Waszenberga, J. Pastoriusa de Hirtenberga, K. J. Hartknocha i historiografa królewskiego, uczestnika wyprawy wiedeńskiej — W. Kochowskiego. Historii i geografii dotyczy kilkanaście małych książeczek, zawierających najistotniejsze informacje o danym kraju. Wśród nich znajduje się *Respublica sive status Regni Poloniae, Lithuaniae... etc. diversorum autorum* (!, Lejda) 1627. Publikacje te były bardzo popularne w XVII wieku ze względu na dogodny format i międzynarodowy język łaciński, w którym je pisano. Elzevierowie dbali również o wysoki poziom treści. Głównym autorem naszej *Republiki* był Marcin Kromer (ok. 1512—1589) historyk polski o europejskiej sławie. Jako ciekawostkę można też wymienić treścią historię Polski od Krakusa do króla Władysława IV pt. *Polemire ou l'illustre Polonois*, Paris 1647.

W księgozbiórce swym miał król ulubione genealogie znanych rodzin, dużą liczbę pamiętników i biografii najwybitniejszych postaci historycznych. Do takich należała historia życia i czynów jednego z największych wodzów Francji XVII w., marszałka H. de Turenne'a (B.m.) 1676; (S. 37) czy dzieje wielkich wezyrów z rodu Köprülüch, Mehmeda paszy i Ahmeda paszy, wydane w Amsterdamie w r. 1676. Autorem pracy jest François de Chassepol. Wielcy Turcy w II połowie XVII wieku wyprowadzili Turcję z wewnętrznego chaosu i przedsiębrali dalsze podboje, m. in. w Polsce. W książce umieszczono nawet plan bitwy pod Chocimiem, tak dla nich niefortunnej.

Do lektur „obowiązkowych” J. Sobieskiego jako króla należały dzieła prawnicze i polityczne. Tu w pierwszym rządzie trzeba wymienić pracę Hugona Grotiusa (1583—1645) z pogranicza prawa i wojskowości, pt. *De jure belli ac pacis lib. III, Parisiis* 1625; (S. 32). Jest to pierwsze wydanie dzieła, dzięki któremu autor stał się twórcą prawa międzynarodowego.

---

<sup>88</sup> W j. polskim tytuł brzmi prawdopodobnie: „Pocisk odwrócony przez cuda ojca Marka d'Aviano.”

Pozostałe dwa dzieła tego autora dotyczą wolności mórz. Aktualność swą zachowały do dzisiaj, kiedy to było głośno o nieporozumieniach a nawet walkach o prawa do wykorzystywania wód przybrzeżnych. W tym dziele także można wymienić dzieło najsłynniejszego pisarza politycznego renesansu, Niccolo Machiavellego, pt. *L'art de la guerre (...)*, Paris 1546; (S. 6). Sławę międzynarodową uzyskała nie uwzględniona przez I. Komasarę praca pisarza polskiego, Wawrzyńca Goślickiego (1530—1607) pt. *De optimo senatore*, wydana po raz drugi w Bazylei w r. 1593. Autor, sekretarz króla Zygmunta Augusta, zmarły jako biskup poznański, był wybitnym politykiem, zwolennikiem utrzymania pokoju z Turcją i zdecydowanym przeciwnikiem popierania Dymitra Samozwańca. W książce swej charakteryzuje wzorowego męża stanu i wypowiada pogląd, że podstawą dobrze sprawowanych rządów jest nie król ani izba poselska, lecz senat, który równoważyłby absolutystyczne dążenia monarchy z anarchistycznymi skłonnościami szlachty. Pisarz opierał się na teoriach Platona, Arystotelesa i Cycerona. Dzięki tezie o odpowiedzialności królów za swe czyny to nowatorskie politycznie dzieło uzyskało szczególną popularność w Anglii, chociaż kolejne wydania: z r. 1598 i 1607 były konfiskowane. Trzecia edycja angielska ukazała się w r. 1773<sup>89</sup>.

Z racji swego stanowiska musiał Jan III być biegłym w przepisach prawnych naszego kraju. Widać więc w katalogu zbiory praw, statutów, przywilejów, konstytucji i orzeczeń prawnych. Tu warto przytoczyć *Statuta Regni Poloniae* (Gdańsk—Frankfurt 1620) szesnastowiecznego historyka i prawnika, Jana Herburta i *Constitutie, statuty y przywileie na walnych seymach koronnych od Roku Pańskiego 1550 aż do r. 1637 uchwalone*, Kraków 1637. Interesującą książką jest A. M. Fredry *Scriptorum seu Togae et Belli notationum fragmenta* (Gdańsk 1660). Istotą poglądów autora jest jego pragnienie wzmocnienia państwa poprzez zniesienie dożywotności urzędów, reformę skarbowości i całej gospodarki. Jak sobie wyobrażał realizację tych projektów przy jednoczesnym opowiedzeniu się za „liberum veto” — nie wiadomo. Przytoczę tu słowa W. Konopczyńskiego: „O mądrości państwowej, o publicystyce w wyższym stylu, po paradoksach A. M. Fredry nikt już wśród zgiełku sejmikowych peror i akklamacji nie wspomni”<sup>90</sup>. Są jednak uczeni, jak W. Czapliński czy C. Herbas, którzy bardziej umiarkowanie oceniają pisarza, który moim zdaniem w swych poglądach łączył zaślepienie szlachcica końca XVII wieku i myśli charakterystyczne dla Oświecenia.

Jan Sobieski, absolwent wydziału filozoficznego Akademii Krakowskiej interesował się zagadnieniami filozoficznymi. W katalogu znajduje

<sup>89</sup> D. Maniewska: *Goślicki Wawrzyńiec, Laurentius Grimalius (1530—1607)*. W: PSB T. VIII/3 zes. 38. Wr. 1959 s. 381.

<sup>90</sup> W. Konopczyński *Dzieje Polski nowożytnej*. T. 2 1648—1795 Wwa 1936 s. 141.

się około setki dzieł o tej tematyce. Obok prac Arystotelesa, Cyserona i Seneki (tu na uwagę zasługuje wydanie amsterdamskie z 1642 roku w wyborze Erazma z Rotterdamu), z średniowiecznych R. Bacona i Tomasza z Akwinu, widać tak rewelacyjne publikacje jak *Utopia* T. Morusa, dzieła T. Campanelli, utopijnego komunisty, *Les essais* M. Montaigne'a, prace Kartezjusza, T. Hobbesa, *Pensées* B. Pascal'a. Są to druki paryskie i amsterdamskie. Brak natomiast dzieł P. Gassendiego, wybitnego filozofa XVII w., pragnącego zreformować filozofię poprzez teorię atomistyczną Epikura. A wiadomo, że książki tego autora woził król ze sobą na wojnę. Jest jedynie obszerne przedstawienie teorii wymienionego filozofa w pracy jego ucznia, F. Berniera (S. 8). I Komasara nie wymieniła publikacji, ważnej w moim mniemaniu choćby ze względu na osobę autora a mianowicie Ł. Opalińskiego: *De officiis* (Amsterdam 1668). Jest to traktat filozoficzno-moralny, oparty na dziełach Cyserona i J. Lipsiusa, sławnego humanisty katolickiego, profesora uniwersytetu w Lovanium, gdzie Opaliński studiował. Praca Opalińskiego stała się podręcznikiem używanym przez dłuższy czas w szkołach jezuickich<sup>91</sup>. Tu należy dodać, że król posiadał również dzieła Lipsiusa. W. Konopczyński tak pisze o stanie filozofii w Polsce w czasach króla Jana III: „O filozofii pogadałby może Jan Sobieski z marszałkiem Łubomirskim „Salomonem” polskim i to raczej o klasykach, niż o Kartezjuszu czy Hobbesie, gdyby między tym królem i jego niedoszłym detronizatorem możliwa była szczerza rozmowa”<sup>92</sup>. Trzeba przyznać, że nie było w Rzeczypospolitej doby panowania Jana III myślicieli propagujących nowe kierunki w filozofii. Żywy ruch twórczy w tej dziedzinie z I połowy XVII wieku zastąpiło powszechne panowanie tzw. „późnej scholastyki”, której m. in. wyrazicielem i popularyzatorem był W. Tylkowski „obecny” w katalogu króla<sup>93</sup>. Nie sądzę jednak, żeby „Salomon polski”, abstrahując od jego wartości moralnej nie interesował się zupełnie Kartezjuszem, natomiast myślę, że król, który Kartezjusza czytał podobno w namiocie, na pewno o nim rozmawiał niekoniecznie (choć i to niewykluczone) z Łubomirskim, ale choćby z Kochańskim. A oto słowa G. W. Leibniza, słynnego filozofa niemieckiego, współczesnego Janowi III, przyjaciela A. Kochańskiego w jednym z jego listów: „Ci, którzy znali bliżej waszego wielkiego króla, cudowne mówią rzeczy nie tylko o jego męstwie (...) lecz i o jego znajomości wszystkich rzeczy i o ciekawości jego szerokiego umysłu (...)”<sup>94</sup>.

Zainteresowania króla naukami ścisłymi wyrażały się w lekturze czasopism naukowych, takich jak: *Le Journal des Savants* czy *Saggi* (...)

<sup>91</sup> K. Schuster: op. cit. s. 41, 113, 118—119.

<sup>92</sup> W. Konopczyński: op. cit. s. 141.

<sup>93</sup> H. Barycz: Barok. W: op. cit. s. 206—209.

<sup>94</sup> S. Dickstein: op. cit. s. 80.



Accademii del Cimento, jak też w żywych kontaktach z nauczycielem synów, znakomitym matematykiem A. Kochańskim, za pośrednictwem którego dowiadywał się o najnowszych wdyarzeniach w tych dziedzinach za granicą. Kochański bowiem prowadził korespondencję naukową z kilkoma wybitnymi uczonymi, a przede wszystkim z Leibnizem. Księgozbiór króla zawierał z dziedziny matematyki dzieła zarówno najwybitniejszych autorów starożytnych: Euklidesa, Archimedesza i innych, jak też zbiorowe prace szesnastowiecznego autora włoskiego N. Tartaglii i 10-tomowe wydanie prac innego wybitnego Włocha z tego wieku, G. Cardano. W katalogu widzi się dalej nazwiska autorów dzieł matematycznych tej miary jak: P. Ramus, S. Marolois czy K. Clavius.

Astronomia, która u wielu ludzi współczesnych Sobieskiemu kojarzyła się ciągle jeszcze z astrologią, wkroczyła w istocie w dalszy bardzo ważny okres rozwoju. Teoria kopernikańska, jakkolwiek nie uznawana przez sfery kościelne, stała się dla najwybitniejszych uczonych faktem i punktem wyjścia do dalszego naukowego wyjaśnienia budowy wszechświata. Król Jan III interesował się astronomią tym bardziej, że w owym czasie (1611—1687) żył w Gdańsku piwowar i zarazem słynny astronom Jan Heweliusz, twórca nowożytnej selenografii, budowniczy największego w tych czasach teleskopu na świecie, członek Królewskiego Towarzystwa Naukowego w Londynie. Jana III ciekawiły prace uczonego. Często przebywał w jego pracowni, gdy sprawy polityki zmusiły go na przełomie lat 1677/1678 do pobytu w Gdańsku. Słynny gdańszczanin podziwiał znajomość astronomii u króla. W tym czasie przyznał Sobieski astronomowi roczną pensję 1000 florenów z dochodów królewskich z portu gdańskiego. Uwolnił również Heweliusza od wszelkich podatków z browarów i zezwolił na swobodną sprzedaż piwa poza obrębem miasta. Gdy obserwatorium jego uległo pożarowi w r. 1679, Jan III udzielił mu pomocy materialnej na zbudowanie nowego; po śmierci uczonego opiekował się wdową<sup>95</sup>. Cztery prace Heweliusza znalazły się w katalogu. Jedną z nich pt. *Prodromus astronomiae cum catalogo fixarum et Firmamentum Sobiescianum* wydano po śmierci autora w Gdańsku w r. 1690. Zawiera ona odkrycie kilku nowych gwiazdozbiorów, z których jeden otrzymał nazwę Tarczy Sobieskiego. Wdzięczna wdowa dedykowała ten druk królowi-mecenascwi. Poznaniu kontaktów naukowych Heweliusza służy zbiór listów skierowanych do uczonego. Opracował go sekretarz miasta Gdańska, J. E. Olhofius pt. *Excerpta ex literis Illustrum (...) virorum ad (...) Johannem Hevelium (...) perscriptis, iudicia de rebus astronomicis eiusdem(ue) scriptis exhibentia (...)*, Gedani 1683. Z Kopernikiem związana jest książka G. A. Maginiego pt. *Novae coelestium orbium theoricæ congruentes*

<sup>95</sup> E. Rybka: *Heweliusz Jan (1611—1687)*. W: PSB T. IX/4 zesz. 43. Wr. 1960—1961 s. 492—494.

*cum observationibus N. Copernici, Venetiae 1589* (S. 82). Przy wymienianiu pozycji katalogowych trudno pominąć uczonego duńskiego Tycho de Brahe. Dzieło wydane w Pradze w 1602 r. (S. 83) poświęcił znakomity astronom opisowi wynalezionych przez siebie instrumentów i wynikom własnych obserwacji. Wreszcie o zainteresowaniu króla Accademią del Cimento świadczą dwa dzieła włoskiego astronoma i matematyka, G. A. Borellego, członka tej instytucji naukowej.

Już w latach szkolnych Jan Sobieski interesował się geografią. Jako król został członkiem i protektorem pierwszego w świecie towarzystwa geograficznego *Accademia Cosmografica degli Argonauti*. Założona w końcu XVII wieku przez sławnego geografę i kartografa włoskiego W. Coronellego posiadała własną oficynę drukarską. Do jednego z dzieł Coronellego w 1688 r. dołączono wykaz członków, wśród których znajdował się król polski. W latach młodości Jan Sobieski krócej przebywał za granicą niż jego ojciec, przeszkodziły mu bowiem nieszczęśliwe okoliczności, w jakich znalazła się Rzeczpospolita. Później był jedynie w Turcji uczestnicząc w poselstwie polskim w r. 1654<sup>96</sup>. Jako hetman walczył i zajmował się polityką. Gdy obrano go królem, nie mógł opuszczać kraju bez zezwolenia sejmu. Udawał się do sąsiednich krajów jedynie na wyprawy wojenne. Niejednokrotnie wtedy narzekał na niedokładne mapy i np. za pośrednictwem A. Kochańskiego proponował znanemu francuskiemu kartografowi N. Sansonowi, aby ten w nowym wydaniu atlasu uwzględnił poprawki do map Węgier, Transylwanii, Mołdawii, Ukrainy i Polski. Znał się bowiem nasz król na jakości map a orientację w terenie walk uważał za jeden z głównych warunków zwycięstwa<sup>97</sup>. W jego katalogu zapisano ponad osiemdziesiąt książek, map i atlasów, które zaspakajały zarówno potrzeby praktyczne króla-wojownika, informowały go o rozwoju wiedzy geograficznej a także umożliwiały mu poznawanie świata. I tak z dzieł o charakterze ogólnym widzimy pozycję Filipa Cluvera (1580—1622) pt. *Introductionis in universam geographiam tam veteram quam novam libri VI* (Lejda) 1641. Autor — to gdańszczanin osiadły następnie w Lejdzie, gdzie był geografem uniwersyteckim. Swym dziełem stworzył dział geografii historycznej, a książka jego jako podręcznik osiągnęła ponad dwadzieścia wydań. Ogólnych zagadnień geografii dotyczy również praca G. Botera, sekretarza kardynała Karola Boromeusza *Mundus imperiorum* (... Ursel) 1603. E. XIII 291 podkreśla: „Wiele tu o Polsce, Moskwie i Czechach”. Jeremiasz Falck Polonus, gdańszczanin (ok. 1670—1677), szeroko znany w Europie znakomity sztycharz był wykonawcą map do dzieła zapisanego w katalogu pt. *Theatrum orbis cum mappis, authore Falkio Polono* (B.m.dr.r.; E.ô.; S. 83). Król posiadał

<sup>96</sup> Z. Wójcik: op. cit. s. 50—51.

<sup>97</sup> B. Olszewicz *Król Jan Sobieski jako młośnik geografii*. Wwa 1919. passim.

ponadto mapy i atlasy kartografów flandryjskich: Mercatora, Orteliusa i Blaeua. Jednakże przeważają opisy państw i kontynentów oraz relacje z podróży. Bliska nam jest publikacja Wilhelma Le Vasseur'a de Beauplana *Description d'Ukraine* (...). Autor, z zawodu inżynier wojskowy, pozostając na służbie u hetmana w. koronnego, S. Konięcpolskiego zbudował na jego rozkaz szereg fortyfikacji na Ukrainie, m. in. w Barze i Kudaku, dobrze nam znanych z *Ogniem i mieczem* Sienkiewicza. Beauplan wykonał ponadto wielką mapę Ukrainy a także mapy całej Rzeczypospolitej. Zostawił również wyżej cytowany opis Ukrainy, dedykowany królowi Janowi Kazimierzowi. Jest to najlepszy opis Ukrainy do połowy XVII stulecia i nieocenione źródło dla historyka<sup>98</sup>. Z uwagi na autora, Abrahama Goelnitza rodem z Gdańska należy przytoczyć opis jego podróży do Belgii z 1631 r. Od Europy oddala nas stopniowo A. Oleariusa *Relation du voyage de Moscovie, de Tartarie et de Perse*, Paris 1666. Zgoła egzotyczny jest opis Afryki Leona Afrykańskiego, podróżnika arabskiego z przełomu XV/XVI w., wydany w Lejdzie w 1632 r. Nie brak w katalogu opisu Grenlandii, podróży po Florydzie, po środkowej Ameryce, a także dookoła świata odbytej przez F. Drake'a. Wszystkie wymienione pozycje — to siedemnastowieczne wydawnictwa francuskie. Dla uzupełnienia obrazu tego działu w katalogu króla trzeba wspomnieć o publikacjach poświęconych geologii a wśród nich o pracy znanego już nam A. Kirchera pt. *Mundus subterraneus in XII lib(ris) digestus*, Amsterdam 1665 (S. 1).

Zainteresowanie króla medycyną miało swe źródło w niezbyt mocnym zdrowiu Jana III. Już od czasów hetmańskich skarżył się ustawicznie w listach do żony na różne dolegliwości. Z tego co pisał, widać skutki ciężkiej służby wojskowej. Ciągłe zawroty i bóle głowy, przeziębienia i bóle reumatyczne, a w późniejszych latach kamica nerkowa, zmuszały króla do korzystania z usług lekarzy. W ostatnich latach życia Jan III był chorobliwie otyły i prawie ciągle zbolaty. Rezydent przy boku królewskim jego siostrzeńca, Karola Stanisława Radziwiła, podkanclerzego litewskiego Kazimierz Sarnecki, donoszący systematycznie swemu chlebobdawcy o wszystkich wydarzeniach, w każdym dniu opisywał stan zdrowia króla<sup>99</sup>. Sterany władca musiał walczyć nie tylko z przeciwnikami politycznymi, ale i ze swoimi wątłymi siłami. Ten podziwu godny, słaby fizycznie człowiek potrafił opanować swe ciało, gdy szło o dobro kraju.

---

<sup>98</sup> Wilhelm (Guillaume) le Vasseur de Beauplan *Description d'Ukraine; qui sont plusieurs provinces du royaume de Pologne contenues depuis les confins de la Moscovie, jusques aux limites de la Transilvanie. Ensemble leurs moeurs, façons de vivre (sic!) et de faire la guerre.* (...), Rouen 1660 (rz.) Z. Wójcik: Wstęp. W: *Eryka Lassoty i Wilhelma Beauplana Opisy Ukrainy* (...) Wwa 1972 s. 41.

<sup>99</sup> K. Sarnecki *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego*. Dziennik i relacje z lat 1691—1696. Oprac. (...) J. Woliński. Wr. 1958 passim.

Tak było i w czasach hetmańskich, gdy pisał do Marysienki: „A Varsovie 21 V 1671 (...) Jam też wczora miał konsylium z doktorem, tj. z p. Braunem, Policjanim, Laczozim i okulistą. Kazali mi, jeśli się zabić nie chcę, trzy razy naprzód przez trzeci dzień krew puścić, dekokt potem i wody egierskie pić. Krew tedy puszczyć jutro raz, ale dekoktu i wód zażywać niepodobna ani się tu dłużej bawić, ponieważ Kozacy z Turkami już znowu swoje zaczęli inkursje”<sup>100</sup>.

Na dworze króla przebywali przez czas dłuższy lub krótszy liczni lekarze i cyrulicy, przeważnie cudzoziemcy. Przez prawie cały rok 1694 przebywał tu młody, 28-letni, utalentowany lekarz irlandzki, Bernard O'Connor. Niezbyt wysoko ocenił wiedzę swych kolegów i stan medycyny w Rzeczypospolitej. Wbrew temu, co pisze I. Komasa<sup>101</sup>, dał właściwą diagnozę choroby siostry króla, Katarzyny Radziwiłłowej, co potwierdziła sekcja po jej śmierci. Jak dalece ufano mu jako lekarzowi niech świadczy listowna prośba o poradę w sprawie zdrowia króla, z jaką zwrócił się do O'Connor'a biskup A. Załuski na wiosnę 1696 roku. O'Connor był bystrym obserwatorem życia politycznego i obyczajów w naszym kraju. Po wyjeździe do Anglii wydał w 1698 r. *History of Poland* (...) w 2 tomach, na podstawie zebranych u nas materiałów. Najbardziej wiarygodny i bardzo interesujący jest w niej obraz panowania Jana III, zwłaszcza charakterystyka króla i jego rodziny, obraz politycznego ustroju Rzeczypospolitej, jej władz i urzędów, a także opisy miejscowości, które sam odwiedził<sup>102</sup>.

W katalogu biblioteki króla książki medyczne znajdują się w dwóch działach: „Libri in arte medica” i „Libri de arte medica in quarto majori et minori et in octavo”. Są tu dzieła Hipokratesa, Galena, Celsusa, Awerroesa z Kordoby, N. Leonicena, wczesnego krytyka medycyny starożytnej *De Plinii et aliorum in medicina erroribus* Ferrariae 1492; (S. 56), Cardana i Parego, prekursora chirurgii nowożytnej (*Ambrosii Paraei opera chirurgica*, Parisiis 1582; S. 55). Wśród dzieł poświęconych lekom i leczeniu jaśniej *Herbarz* (...) Marcina z Urzędowa, profesora Akademii Krakowskiej, wydany w Krakowie w 1595 r.

Doskonała znajomość języków: łacińskiego, francuskiego, niemieckiego, słabsza włoskiego, dała Janowi Sobieskiemu możliwość korzystania z piśmiennictwa europejskiego. (Znał również jak wiadomo, j. turecki

---

<sup>100</sup> J. Sobieski: op. cit. T. 2 Wwa 1973 s. 68; W. Ziembicki: Zdrowie i niezdrowie Jana Sobieskiego. *Arch. Hist. i Filoz. Med.* 1930 T. 10 zesz. 2 s. 193—225.

<sup>101</sup> I. Komasa: op. cit. s. 163.

<sup>102</sup> B. Connor *The History of Poland, in several Letters to Persons of Quality. Giving an Account of the Antient and Present State of that Kingdom* (...). London 1698 T. 1 s. 153—194, 200—204 (O'Connor zmienił nazwisko na Connor po wyjeździe z Rzeczypospolitej).

i tatarski). Umiejętność tę ciągle doskonalił, nakazując zdobywanie jej swoim dzieciom. Służyły temu celowi słowniki i podręczniki, znajdujące się w bibliotece króla. Na czołowym miejscu należy wymienić *Dictionarium seu Latinae linguae thesaurus*, Lutetiae 1543 (S. 82) Roberta Estienne'a, słynnego filologa francuskiego, na którym się wzorował nasz największy przed B. Lindem leksykograf, Grzegorz Knapski. Jego *Thesaurus polono-latino-graecus* posiadał król w dwóch wydaniach: pierwszym, drukowanym w Krakowie w r. 1632 i poprawionym, wydanym tamże w r. 1643. Ze względu na stosunki polsko-tureckie niezbędny stał się 3-tomowy *Thesaurus linguarum orientalium (...) libri tres*, Viennae 1680. Obejmował on języki: łaciński, włoski, francuski, niemiecki i polski. Autor, Franciszek Mesgnien-Meniński (1620—1698), rodem z Francji, był od r. 1652 przez szereg lat tłumaczem na dworze króla Jana Kazimierza. Król Jan III nobilitował go w r. 1680<sup>103</sup>. Natomiast Włoch, Ambrosius Colepinus (1435—1511) wykonał olbrzymią pracę — słownik wielojęzyczny, który rozrastał się stopniowo dzięki kontynuatorom autora. Król miał wersję 11-języczną z 1605 r. i 12-języczną z 1641 r. Wymienione dzieła obejmowały również język polski, który opracował, jak udowodnia Estreicher, Piotr Mączyński, a nie Jan Mączyński, wybitny lingwista szesnastowieczny. Język polski z tegoż wieku prezentuje również filolog i leksykograf Petrus Dasypodius w słowniku łacińsko-niemiecko-polskim. Król posiadał wydanie gdańskie z r. 1642.

Obok studiowania dzieł naukowych, niezbędnych dla wielkiego wodza, męża stanu a następnie władcy wielkiego państwa, oddawał się Sobieski dla przyjemności lekturze bardzo urozmaiconej, jak to widać choćby z jego listów do Marii Kazimiery. Czytał, nie tylko w okresie młodości, romanse francuskie w rodzaju *Astrei* czy 23-tomowej powieści-rzeki La Claparenède'a pt. *Kleopatra*. Bardzo lubił poezję, zarówno Wergiliusza, jak i Jana Kochanowskiego, z którego taki oto fragment cytował z pamięci w liście pisanym podczas wyprawy wiedeńskiej: „Niezle czasem zamilczęć, co człowieka boli, // By nie rzekł nieprzyjaciel, że cię mam po woli”<sup>104</sup>. W katalogu króla znaleźć można z dziedziny literatury obok klasycznych komedii Plauta i Terencjusza, satyr Juwenalisa, dzieł Wergiliusza, Horacego i Owidiusza, znane dzieła autorów włoskich: Petrarki i Boccaccia. Jest też słynna *Pochwała głupoty* Erazma z Rotterdamu, wydana po łacinie w Bazylei w r. 1676 (S. 27). Bardzo nieliczne są książki polskie: *Carmina* M. K. Sarbiewskiego, znanego w Europie poety polsko-łacińskiego, polskie i łacińskie wydanie *Przystów* A. M. Fredry, polskie

<sup>103</sup> M. Barycz: Barok. W: op. cit. s. 195 pisze o nie zrealizowanym projekcie króla Jana III, zmierzającym do utworzenia we Lwowie ośrodka kształcenia polskich Ormian w językach orientalnych.

<sup>104</sup> J. Sobieski: op. cit. T. 2. Wwa 1973 s. 226.

tłumaczenie *Gofreda T. Tassa* i polskie tłumaczenie epopei historycznej Lukana pt. *Pharsalia*. Myślę, że *Przysłowia* Fredry, będące raczej aforyzmami i bardziej związany z tradycją ich łaciński odpowiednik pt. *Monita politico-moralia* były chętnie czytane przez króla. Sentencje te zawierały dużo mądrych myśli. Autor domagał się polepszenia stanu miast i mieszczaństwa oraz szeroko pojętej oświaty, obejmującej nie tylko szlachtę lecz również mieszczan, a także kobiety. Fredro uzasadniał konieczność nie tylko praktycznego kształcenia dziewcząt. Proponował też zakładanie bibliotek publicznych, kształcenie rzemieślników za granicą i wydawanie czasopism miejskich. Był wyznawcą mądrości praktycznej. Jego dewiza brzmiała: „Nie to rozum, co wynajdzie, ale rozum wynaleźć takowe, co do skutku przywieść może”. C. Hernas i H. Barycz odnoszą się z wielkim uznaniem do tych myśli Fredry, które jednak, jak już zaznaczyłam, nie mogły być w istniejących warunkach ustrojowych — aprobowanych notabene przez autora — urzeczywistnione<sup>105</sup>.

W katalogu znajdujemy głównie utwory literatury francuskiej XVII wieku. Sporo pozycji to powieści w stylu pani de Scudéry, zapewne stanowiące lekturę Marii Kazimiery. Królowa również niewątpliwie czytywała książki o tak przedziwnych jak na wiek XVII tytułach: *De l'egalité des deux sexes* (...), Paris 1643 (S. 52), czy *Les dames illustres, où par des bonnes et fortes raisons on prouve que le sexe féminin surpasse le sexe masculin*, Paris 1666 (S. 21). Kto wie, czy m. in. w tych dziełkach nie znajdowała podpory do swej tak energicznej działalności.

Z autorów poważniejszych znajdują się wszystkie najwybitniejsze nazwiska francuskie: F. Rabelais, Cyrano de Bergerac, J. La Fontaine, W. Voiture, B. Pascal jako autor *Prowincjałek* i J. L. Gue: de Balzac, wielki epistolograf Francji. Są też dramaty P. i T. Corneille'ów, J. Racine'a i komedie Moliera. Tu warto przypomnieć, że *Cyda* P. Corneille'a wystawiono w Polsce po raz pierwszy w r. 1660 w oryginale francuskim na dworze J. Zamoyskiego „Sobiepana”, a w r. 1662 na dworze Ludwiki Marii i Jana Kazimierza w Warszawie w tłumaczeniu polskim J. A. Morshytyna, wielkiego poety polskiego baroku<sup>106</sup>. *Andromachę* Racine'a grano w dniu imienin króla Jana III 24 VI 1675 roku w Jaworowie, a dziesięciolecie godności królewskiej Sobieskiego uczczono wystawieniem dwóch sztuk Moliera: *Szkoły żon* i *Miłość lekarzem*<sup>107</sup>. Trzeba podkreślić, że tradycje teatralne dworu królewskiego Wazów utrzymywały się na dworze króla Jana III. Okazje stwarzały uroczystości państwowe i rodzinne. Aktorami byli dworzanie. Przedstawienia teatralne odbywały się w różnych

<sup>105</sup> C. Hernas: *Barok*. Wwa 1972 s. 309—310; H. Barycz: *Barok*. W: op. cit. s. 222.

<sup>106</sup> K. Targosz: op. cit. s. 241.

<sup>107</sup> Op. cit. s. 366.

miejscowościach, tam gdzie akurat przebywała para królewska<sup>108</sup>. „Każdorazowe wizyty (w Gdańsku... Jana III Sobieskiego...) stawały się okazją do przygotowania, niekiedy imponujących, widowisk teatralnych”<sup>109</sup>. Od 1688 roku istniał na dworze króla stały zespół włoski, który wystawiał lepsze sztuki, a nieco później zaczyna działać opera włoska<sup>110</sup>.

Jan Sobieski umiał wykształcenie i wszechstronne odczytanie wykrzysnąć w pięknych mowach, które jako wódz, mąż stanu i król wielokrotnie wygłaszał. Niektórzy historycy zarzucają mu styl nieco przyciężki, ale w końcu XVII wieku każdy mówca w Polsce, wychowany na *Retorykach* Arystotelesa i Cyserona, wyrażał się obrazowo, suto „krasząc” łaciną swe wystąpienia. Jan III nie mógł i zapewne nie chciał odbiegać od tego stylu, który był mu jako politykowi czasem użyteczny. Mowy jego wszakże zawierały głębokie, a często tragiczne treści, które i dzisiaj wywierają na nas przejmujące wrażenie. Taką mowę wygłosił np. w dniu 24 III 1688 roku na radzie senatu, która odbyła się w Grodnie, wkrótce po zerwaniu sejmu. Zakończył ją ponurym proroctwem biblijnym: „Jeższe czterdzieści dni a Niniwa zniszczona zostanie”, nawiązując do nadużywania wolności szlacheckich i wzmagającej się anarchii<sup>111</sup>. W opisywanym księgozborze Jana III widzimy kilkanaście publikacji poświęconych sztuce oratorskiej. Są to zarówno podręczniki z retoryki, jak i zbiory wybranych mów politycznych i okolicznościowych. Podręczniki *Retoryki* Arystotelesa i *Mów* oraz *Retoryk* Cyserona reprezentują najczystszy styl klasyczny. Doskonałym przykładem coraz bujniejszego baroku jest natomiast praca Jana Pisarskiego, dedykowana królowi a nosząca tytuł *Mówca polski albo wielkich senatorów powaga i ojczyzną wymową oratorów sejmowe i pogrzebowe mowy*, Kalisz 1668—1676.

Jan Sobieski wychował się w atmosferze wysoce kulturalnej. Podróż zagraniczna po państwach Europy zachodniej i późniejsza do Turcji dały mu m. in. możliwość poznania tamtejszych zabytków sztuki. W okresie swego trudnego panowania, znajdował czas i upodobanie do zajmowania się i tą dziedziną wiedzy i działania. Jako król i dobry polityk uważał ponadto działalność artystyczną, a zwłaszcza malarstwo i grafikę, za utrwalającą rangę władcy. Angażował więc licznych artystów polskich i obcych, którzy przedstawiali jego postać jako zwycięskiego wodza. Podobizny te trafiały następnie do różnych państw, podnosząc prestiż zarówno jego osoby, jak i Rzeczypospolitej w opinii Europy. Był jednym z najczęściej

<sup>108</sup> C. Hernas: op. cit. s. 439.

<sup>109</sup> K. Kubik, I. Mokrzycki: *Trzy wieki nauki gdańskiej*. Wr. 1976 s. 26.

<sup>110</sup> Z. Wójcik: op. cit. s. 396.

<sup>111</sup> W. Konopczyński: op. cit. s. 115. Uczony podał tekst bez makaronizmów, dla lepszego zrozumienia.

portretowanych naszych władców<sup>112</sup>. Jego zwycięstwa przyczyniły się do żywiołowego rozwoju sztuki, zwłaszcza budowlanej; dał bowiem Jan III swym rodakom dwadzieścia lat spokoju, od rozejmu w Żórawnie w 1676 r. do swej śmierci. Na wojnę wyruszali (co prawda raczej niechętnie), ale ich siedziby wewnątrz kraju były bezpieczne. Działania wojenne, z wyjątkiem nieszczęsnych ziem południowo-wschodnich, toczyły się poza granicami kraju. Przypomnę opis Szczuczyna, miasteczka na pograniczu Korony i W. Ks. Litewskiego z *Potopu* H. Sienkiewicza. „Ów Szczuczyn uchodził za miasto ale nim nie był rzeczywiście, nie miał bowiem jeszcze ani wałów, ani ratusza, ani sądów, ani kolegium pijarskiego, które dopiero za czasów króla Jana III powstało...”<sup>113</sup>. P. Jasienica tak pisze: „Szuczczyn to pamiątka po czasach, których treścią była nie tylko anarchia magnacka, lecz także dźwiganie się z ruin...”<sup>114</sup>. A oto słowa J. Starzyńskiego, historyka sztuki: „Czasy Jana III w Polsce dla dziejów sztuki, a zwłaszcza architektury, stanowią, w pełnym tego słowa znaczeniu epokę”<sup>115</sup>. Warszawa i inne miasta Rzeczypospolitej oraz siedziby magnackie przyozdobiły się wówczas wieloma wspaniałymi budowlami w stylu późnego baroku. Pole do działania miał wielki budowniczy tamtego okresu, Tylman z Gameren, pochodzący z Holandii a nobilitowany w Polsce jako Gamerski. Równocześnie drugim sławnym architektem był Włoch, G. Bellotti. Przybywali również do naszego kraju liczni malarze i rzeźbiarze. Obok nich działali aryści polscy. Wymienię przykładowo z dzieł Tylmana w stolicy: ogrodowy pawilon S. H. Lubomirskiego, zwany „Łazienką”, rozbudowany przez króla Stanisława Augusta, letni pałacyk królowej Marysienki, zwany Marymontem, pałac Krasińskich, kościół Sakramentek, przebudowany z pałacu. Bellotti wznosił m. in. pałac Katarzyny Radziwiłłowej, siostry króla, kościół św. Krzyża i votum zwycięskiego Jana III, kościół Kapucynów. Król uporządkował zamek w Warszawie, zdewastowany w czasie „potopu”. Pamiętał i o innych miastach budując np. w Gdańsku kaplicę w pobliżu katedry Najświętszej Marii Panny<sup>116</sup>. Z pamięcią o królu Janie III najbardziej kojarzy się nam pałac w Wilanowie, zbudowany przez spolszczonego Włocha, architekta A. Locciego, królewskiego doradcy artystycznego. Wilanów był ulubioną siedzibą króla, gdy sprawy państwowe zmuszały go do przebywania w pobliżu stolicy. Tu gromadził cenne obrazy, na wzór galerii portretów znajdującej się

---

<sup>112</sup> T. Mańkowski: *Malarstwo na dworze Jana III*. *Biul. Hist. Szt.* 1950 R. 12 zes. 1/4 s. 207; L. Podhorodecki: op. cit. s. 146.

<sup>113</sup> H. Sienkiewicz *Potop*. Lwów 1938 t. 3 s. 82.

<sup>114</sup> P. Jasienica *Szczepospolita Obojga Narodów*. Wwa 1967 T. 2 s. 409.

<sup>115</sup> J. Starzyński: *Dwór artystyczny Jana III*. *Życie Szt.* 1933 s. 140.

<sup>116</sup> J. Starzyński: op. cit. s. 143—144; A. Miłobęcki *Architektura polska XVII wieku*. Wwa 1980 T. 1 s. 349—405; Z. Wójcik: op. cit. s. 392, 395.



w Żółkwi. Tu także założył pracownię malarską. Kierownikiem jej był początkowo Francuz, C. Callot, a następnie polski artysta Jerzy Eleuter Szymonowicz-Siemiginowski (1660—1711), wykształcony we Włoszech na koszt króla. Portretował on często Jana III i jego rodzinę. Pracownia malarska przekształciła się wkrótce w szkołę malarską. Po ukończeniu jej młodzi adepci mieli, według zamiarów króla, przyczynić się do rozwoju tej sztuki w kraju <sup>117</sup>. Pałac wilanowski otoczył Sobieski pięknym ogrodem w stylu francuskim. Kochał się nasz władca w ogrodach i zakładał je również w innych swych posiadłościach. Król odznaczał się wysoką kulturą zachodnioeuropejską a sposobem bycia wybitnie sarmackim. Przez całe życie nosił strój szlachecki, w odróżnieniu od swych poprzedników na tronie polskim, miał też zamiłowanie do ozdób i przepychu wschodniego, które w mniejszym lub większym stopniu cechowało ogół szlachecki w końcowym okresie walk z Turkami. Wrogi islam, z którym król wielokrotnie zwycięsko się potykał, wywarł bowiem ogromny wpływ na naszą kulturę szlachecką. Sarmatyzm Jana III przejawiał się również w jego zainteresowaniu budownictwem ziemiańskim. Sam narysował plan karczmy wilanowskiej. Patronował też powstawaniu *Oekonomiki ziemiańskiej...*, napisanej przez swego sekretarza, J. K. Haura, w której znalazł się osobny rozdział dotyczący budownictwa gospodarskiego, (Kraków) 1675 <sup>118</sup>.

W katalogu króla książki poświęcone sztuce znajdują się w dziale „Książ kopersztychowych”, pozostałe rozproszone są w innych miejscach spisu. Dużą zasługę w dostarczaniu Janowi III interesujących go wydawnictw miał, przebywający na dworze króla od lat osiemdziesiątych, jezuita, Karol Maurycy Vota, tajny agent austriacki, o którym pisze F. Dalérac, że umiał stać się niezbędnym Sobieskiemu <sup>119</sup>. Przywoził on ze swych podróży do Wiednia i Rzymu cenne pozycje. Fakty te notuje i K. Sarnecki (s. 69 i inne). Wśród ponad czterdziestu tytułów większość stanowią dzieła siedemnastowieczne. Znaleźć tam można zarówno teoretyczne rozważania na temat architektury i malarstwa, jak i książki traktujące o kwestiach szczegółowych. Z pierwszej grupy wymienię dzieło ówczesnego francuskiego architekta i dyktatora Akademii Architektury w Paryżu, G. A. Böcklera pt. *Architectura curiosa (...)*, Norimbergae 1644 (S. 2) i pracę współczesnego mu teoretyka sztuki, A. Felibiena pt. *Des principes de l'architecture, de la sculpture, de la peinture et des autres*

<sup>117</sup> J. Starzyński: op. cit. s. 144—145, 150—151; T. Mańkowski: op. cit. s. 239; Z. Wójcik: op. cit. s. 393—395.

<sup>118</sup> J. Starzyński: op. cit. s. 145.

<sup>119</sup> F. Dalérac *Les anecdotes de Pologne ou mémoires secrets du Regne de Jean Sobieski*. Amsterdam 1699 t. 1 s. 355—357; F. Dupont: Pamiętniki do historii życia i czynów Jana III Sobieskiego króla polskiego przez (...) pełniącego przy królu obowiązki głównego inżyniera artylleryi. Wyd. (...) J. Janicki. *Bibl. Ordyn. Krasińskich. Muz. Konstantego Świdzińskiego*. T. 8 1885 s. 217.

*arts qui en dependent avec un dictionnaire des termes propres a chacun des arts*, Paris 1676—1690 (S. 71). Jest to omówienie, jak wskazuje tytuł, wszystkich dziedzin sztuki i odpowiedni słownik terminów. Praktyczne znaczenie dla budownictwa w Rzeczypospolitej miały w swoim czasie dwie pozycje, napisane przez polskiego jezuitę, Stanisława Solskiego, kapelana królewskiego i uczonego matematyka. Są to: *Geometra polski to iest Nauka rysowania (...)*, Kraków 1683—1686 w 3 t. i *Architekt polski to iest Nauka ulżenia wszelkich ciężarów, używania potrzebnych machin ziemnych y wodnych (...)*, Kraków 1690. Praca Fabiena des Avaux dotyczy natomiast tematu szczegółowego. *La description du château de Versailles*, Paris 1683 (S. 21) zajmuje się historią i rozbudową pałacu wersalskiego. Działo się to w okresie, gdy u nas trwała budowa pałacu wilanowskiego, stąd ogromne zainteresowanie króla wszelkimi nowymi elementami, zastosowanymi przy budowie Wersalu. W związku z planowaniem ogrodów, Jan Sobieski zainteresował się i włączył do swego księgozbioru pracę pt. *Théâtre de plantes et jardinages (...)*, Paris 1652 (S. 84). A. Molleta, słynnego z planowania ogrodów w Tuileries, Wersalu i Fontainebleau. Wśród dzieł poświęconych malarstwu warto wspomnieć *L'art de peinture* R. de Pilsa (Paris 1673; S. 71) i o albumie z rysunkami wykonanymi przez J. Eleutera Szymonowicza-Siemiginowskiego *Kopersztychy osób różnych ręki p. Szymonowicza* (S. 89). Oprócz wymienionej teki rysunków w katalogu widzimy trzy dalsze: *Kopersztychy pałaców, zamków i kościołów* (S. 89), *Kopersztychy drobne żołnierskie y wiejskie* (S. 88) i *Figure różne kopersztychowe* (S. 90). Autorstwa trzech wymienionych tek w katalogu nie uwidoczniiono.

Znana jest gospodarność Jana Sobieskiego. Mimo spustoszeń, dokonanych przez Kozaków, Tatarów, Turków, Rosjan i stronników Jerzego Lubomirskiego, umiał doprowadzić swe włości do kwitnącego stanu i ogromny majątek pozostawił dzieciom. B. O'Connor pisze, że gospodarność króla przerodziła się w skąpstwo<sup>120</sup>. Znane są jednakże liczne fundacje króla na rzecz kościołów i zakonów. K. Sarnecki ponadto opisuje w swym *Diariuszu* konkretne fakty, świadczące o wydawaniu przez Jana III pieniędzy z własnej szkatuły na obronność kraju. I tak na s. 55 czytamy: „Die 7 eiusdem (tzn. 7 XI 1693) król (...) uczynił dyspozycją tej sumy 120 tys. zł., które ad manus jmp. krakowskiego wyliczyć z szkatuły swojej co in instanti rozkazał, aby tedy fortece novo praesidiis ufundowane i opatrzone secundum proportionem suplementował, ludzi w nich będących tą sumą i nowotnych kozaków utrzymywał (...)”. A w lipcu tegoż roku obiecał dołożyć ze swej szkatuły pieniądze na uporządkowanie ulic Warszawy (op. cit. s. 47).

Zamiłowany ogrodnik, pszczelarz, miłośnik koni i myślistwa, miał

<sup>120</sup> B. Connor: op. cit. T. 1 s. 185—186; Z. Wójcik: op. cit. s. 389—390.

Jan III w swym księgozbiorze ok. 50 dzieł z tej dziedziny. Widzimy w katalogu naukowe wydawnictwa dotyczące botaniki i zoologii, rolnictwa i zajęć wiejskich. Z uwagi na autora wymienię dzieło Jana Jonstona (1603—1675) *Dendrographia sive historia naturalis de arboribus et fructibus (...) libri decem figuris aeneis adornati* (Frankfurt n. Menem 1662). Autor, z pochodzenia Szkot, określający siebie jako „scoto-polonus”, gruntownie wykształcony w Holandii i Anglii, zajmował się różnymi gałęziami wiedzy. Tworzył dzieła pełne erudycji, jakkolwiek często kompilatorskie. Takim jest i ten pierwszy u nas podręcznik dendrologii, cenny przez swe liczne i piękne rysunki drzew krajowych i egzotycznych<sup>121</sup>. Jednym z naszych najlepszych botaników w II połowie XVII wieku był gdańszczanin, Jakub Breyne (1637—1697), z zawodu lekarz. Studiował w Lejdzie, a następnie utrzymywał ożywione stosunki z botanikami europejskimi, zwłaszcza holenderskimi. Jego dzieło pt. *Catalogus plantarum exoticarum aliorumque minus cognitarum centuria prima*, wydane w Gdańsku w r. 1678 znalazło wielkie uznanie za granicą<sup>122</sup>. Z dzieł obcych zajmujących się rolnictwem znajdujemy w katalogu słynne dzieło P. de Crescentiis pt. *Ruralium commodorum libri XII* wydane w Bazylei w r. 1548 (S. 70) i Oliviera de Serres, „ojca rolnictwa francuskiego” *Le théâtre d'agriculture et mesnage de champs*, Paris 1600 (S. 84). Dziełem polskim, traktującym o wszystkich zajęciach szlachcica na wsi jest wymieniona wyżej *Oekonomika ziemiańska generalna (...)* J. K. Haura. Król miał również trzecie wydanie tej książki z r. 1693 pod zmienionym tytułem. Nie jest ona uwidoczniiona w tym katalogu (przechowuje ją Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie). Z dzieł polskich związanych z życiem na wsi jest również *Hippika* K. Dorohostajskiego, wydana w Krakowie w r. 1647. Ozdobiono ją miedziorytami artysty polskiego, Tomasza Makowskiego.

Obecność w katalogu około dwustu tytułów o tematyce religijnej i teologicznej świadczy wymownie o Sobieskim i jego rodzinie. Jako katolicy z dziada pradziada byli ludźmi bardzo pobożnymi. Jan III nie odrodził się od swych przodków. O żarliwości religijnej władcy świadczy wiele epizodów z jego życia, jak też liczne znane fundacje na rzecz Kościoła. Dwór jego stanowiło m. in. grono uczonych duchownych: A. A. Kochański, M. Winkler, S. Solski i M. Vota. Przy tym jednak cechowała go tolerancja wobec przedstawicieli innych wyznań, czego dowodem była obecność na dworze króla wielu cudzoziemców, nie zawsze katolików<sup>123</sup>.

<sup>121</sup> T. Bilikiewicz *Jan Jonston (1603—1675)*. W: PSB T. XI s. 268—270; B. Hryniewiecki *Rozwój botaniki w Polsce*. Kr. 1948 s. 6.

<sup>122</sup> H. Barycz: *Barok*. W: op. cit. s. 130.

<sup>123</sup> O tolerancji króla i innych jego zasługach dla Polski wzruszająco pisze O. Forst de Bataglia w pracy *Jan Sobieski król Polski*. Wwa 1983, s. 378—381.

Przybocznym lekarzem króla był np. Żyd, Jonas. Tu trzeba zaznaczyć, że Jan III, jak większość naszych monarchów, odnosił się dobrze do Żydów i nie pozwalał na ekscesy przeciwko nim<sup>124</sup>. W rodzinnej Żółkwi obok cerkwi wybudowanej przez S. Żółkiewskiego i kościoła Dominikanów ufundowanego przez Teofilę Sobieską, za jego pieniądze rozbudowano synagogę<sup>125</sup>. Dobre stosunki utrzymywał z Kozakami, którzy znaleźli się w granicach Rzeczypospolitej. K. Sarnecki pisze na s. 126 (8 V 1694 r.): „Przyszła wiadomość, że jmp łowczy koronny spod Jass Wołoszy swojej kozakom stado zabrać kazał; niedobrze tę nowinę przyjął król jm. ex ea ratione, że nie tak się z nimi trzeba obchodzić, ponieważ nam nieźle korespondują”. W pieśniach Kozaków wprost się kochał. K. Sarnecki wspomina niejednokrotnie, że król wieczorem przysłuchiwał się dumom kozackim, śpiewanym przy akompaniamencie bandur. Oczytany w dziedzinie religii i teologii, z zamiłowaniem dyskutował na te tematy. K. Sarnecki pisze pod datą 18 XII 1693 roku (s. 75): „Po obiedzie król jm. z ks. Votą i posłem francuskim (Melchior de Polignac, opat Bonportu) z teologijej dysputował, rzucając obiema trudne do solwowania kwestyje”. Bardzo charakterystyczna dla osobowości króla jest następująca notatka tegoż autora na s. 145 (26 VI 1694): „Potem król obiad jadł z królową jm. i jmp. posłem francuskim, podczas którego de misericordia et iustitia ks. Vota z jmp. posłem dysputował się tak wzawie, że sobie bardzo grubo przymawiali, osobliwie ks. Vota przy uporze swoim gorąco stawając scomaticis verbis narabiał. Królowa jm. widząc w oczach jmp. posła łzy, ujęła się za nim i połażała ks. Votę, król jm. zaś z tego się śmiał, bo większej uciechy nie zna, jako kiedy się z sobą w dyspucie wadzą, są sobie bardzo przeciwni racyjami nigdy nie solwowanymi i nie zgadzającymi się do materij należących.” B. O'Connor również zanotował w swej książce długą i bardzo ciekawą dyskusję, zainicjowaną przez króla na temat siedziby duszy w ciele ludzkim i istoty śmierci. Pogląd autora, że dusza ludzka znajduje się w mózgu i oddziela od ciała po śmierci wywołanej chorobą, znalazł zrozumienie u króla, natomiast duchowni uważali tę teorię za gorsząca<sup>126</sup>.

Książki w katalogu króla to zarówno Biblie, jak traktaty teologiczne, prace dotyczące historii Kościoła, zbiory konstytucji synodalnych itp. Są też w nim zapisane zbiory kazań, modlitewniki i żywoty świętych. Do najbardziej oryginalnych pozycji należą *Wizerunki postaci Starego i Nowego Testamentu*, wykonane przez Rafaela (Tytuł w j. łacińskim, wyd. w Rzymie w 1674 r., S. 90). W katalogu można też znaleźć dzieła dotyczące innych wyznań, np. *Alcoran de Mahomet (...)*, Paris 1649 (S. 7) i po-

<sup>124</sup> Z. Wójcik: op. cit. s. 391.

<sup>125</sup> A. Miłobęcki: op. cit. s. 399.

<sup>126</sup> B. Connor: op. cit. s. 179—184.

lemiki z różnowercami. Z tej dziedziny na szczególną uwagę zasługują prace traktujące o socynianizmie. Jedna z nich pisana jest z pozycji katolickich, druga z protestanckich. Obie ustosunkowują się do Fausta Socyna (1539—1604), wielkiego myśliciela, twórcy kierunku racjonalistycznego w polskim arianizmie<sup>127</sup>. L. Maimbourg, jezuita, autor kilku prac o różnych wyznaniach, które król posiadał, napisał m. in. dzieło *Histoire de l'Arianisme depuis sa naissance jusqu'a la fin avec l'origine et le progrès de l'hérésie des Sociniens*, Paris 1673. Autorem drugiej pracy jest pastor anglikański, G. Ashwell a tytuł jej brzmi: *De Socino et Socinianismo dissertatio* Oxoniae 1680 (S. 81). Do polskich polemistów należał jezuita, Marcin Śmiglecki (1564—ok. 1619), o którym A. Kawecka-Gryczowa tak pisze: „Arianie musieli walczyć na kilku frontach. Głównym ich wrogiem w kraju byli jezuita (...). Cała seria ataków wyszła spod pióra Marcina Śmigleckiego, uczonego, więc tym groźniejszego, ale też nawet przez Braci (Polskich) szanowanego przeciwnika”<sup>128</sup>. Król miał jego polemikę z drugim przeciwnikiem antytrynitarzy kalwinem, Jakubem Zaborowskim. Uderza fakt, że Jan Sobieski interesował się socynianizmem, którego rola w siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej skończyła się wraz z sejmowym nakazem opuszczenia kraju przez arian w r. 1658.

#### ZAKOŃCZENIE

Po zapoznaniu się z ocalałym katalogiem biblioteki króla Jana III, a wiedząc, że książki w nim się znajdujące były przez króla czytane, można dojść do wniosku, iż król, niezależnie od swego uprzedniego wykształcenia, przez odczytanie zdobył istotne podstawy ówczesnej europejskiej wiedzy w szeregu dziedzin<sup>129</sup>. Listy Jana Sobieskiego natomiast a także wspomnienia ludzi, którzy się z nim stykali, udowadniają, że król Jan III nie szukał w książkach li tylko praktycznych wskazówek. Interesował się wieloma gałęziami wiedzy i literaturą także dla własnej intelektualnej przyjemności. Był przy tym człowiekiem niezmiernie towarzyskim. Dalerac pisze przesadnie, że umierał z nudów, gdy nie miał z kim rozmawiać (op. cit. s. 357). Nadzwyczaj lubił dyskusje i sam wysuwał niejed-

<sup>127</sup> J. Ziomek *Renesans*. Wwa 1973 s. 15, 33, 149; A. Kawecka-Gryczowa *Ariańskie oficyny wydawnicze Rodeckiego i Sternackiego*. Wr. 1974 s. 31, 52, 57.

<sup>128</sup> A. Kawecka-Gryczowa: op. cit. s. 55.

<sup>129</sup> F. Dupont: op. cit. s. 216. Pisze, że o ile chodzi o lekturę, ośmiela się powiedzieć, że nikt nigdy od urodzenia nie przeczytał tyle ile król i nie wyciągnął tyle korzyści z tejże lektury; na s. 217 natomiast podkreśla, że Jan Sobieski czytając miał zawsze w ręku ołówek, którym zaznaczał bardziej interesujące go fragmenty.

nokrotnie bardzo śmiało, jak na owe czasy, problemy. Tę cechę króla podnosił także F. Dupont<sup>130</sup>. Sarmatyzm Jana III, tak przysłowiowy, a objawiający się obok znanych cech: patriotyzmu, rycerskości, moralności i pobożności głównie w stroju, zamiłowaniu do zajęć ziemiańskich i w pewnym sensie w podejściu do sztuki był w istocie dość osobliwy, gdyż intelekt jego zasłużył na pochwałę Leibniza, podczas gdy na ogół pojęcie sarmatyzmu łączy się z pewną ciasnotą umysłową<sup>131</sup>. Jan Sobieski nie wyrósł ponad swój wiek. Wiek XVII wszakże był stuleciem, którego nie trzeba się wstydzić. Żyli w nim liczni uczeni: Kartezjusz, Hobbes, Pascal, Leibniz, Tycho de Brahe, Newton, Grotius, Kircher, Heweliusz i Kochański, a ograniczyłam się do wymienienia tylko najwybitniejszych postaci obcych i polskich. Wśród pisarzy tworzyli: Moliere, Racine, P. i T. Corneille'owie, La Fontaine, Birkowski, J. A. Morsztyn i inni. Myśli wielu uczonych są żywe do dzisiaj, pisarze wywierają wpływ na literaturę współczesną, a sztuki Moliera są ponadczasowe, tak jak żyjącego sto lat przed nim Szekspira. Jan Sobieski miał w swym księgozbiore większość dzieł tych wspaniałych umysłów i bądź choćby pośrednio utrzymywał z nimi łączność. Interesował się również działalnością towarzystw naukowych, które wówczas powstawały. Nie wyrósł ponad swój wiek, ale wyrósł ponad ogół swych rodaków. Jednakże był przede wszystkim wspaniałym strategiem i wodzem, a zarazem politykiem o szerokich horyzontach, niekiedy „wizjonerem”. Kraj, w którym rozumiano by jego wielkość, mógł uczynić potężnym. Zanarchizowaną Rzeczpospolitą ochraniał przed zewnętrznymi wrogami i przedłużył jej niepodległość, która się wraz z jego śmiercią de facto skończyła<sup>132</sup>.

---

<sup>130</sup> Op. cit. s. 216.

<sup>131</sup> Dobrą charakterystykę sarmatyzmu z jego wszystkimi aspektami dał J. Tazbir w popularyzatorskiej książce *Kultura szlachecka w Polsce (...)* Wyd. 3 zm. Wwa 1983 s. 137—138.

<sup>132</sup> F. Dupont: op. cit. s. 233. „Quoique la santé du roi fut très affaiblie, cependant il continua à ne se point éloigner de la frontière, jusqu'à dix huit mois avant sa mort. Sa présence en avait toujours fait la tranquillité et la sureté. Il assemblait la république lorsque les affaires de l'état le demandoient, mais d'abord que les diètes étaient finies il s'y rendait aussitot”. Tak więc gdy przebywał w ulubionych swych posiadłościach: Żółkwi i Jaworowie jednocześnie ów „Lew Lechistanu” leżał u progu Rzeczypospolitej i strzegł jej bram.